Nr. 51

Kraków, niedziela 4 marca 1934

Należytość pocztowa opłacona gotówką.
Rocznik XLIII

15 groszy za numer

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Konto PKO Kraków 400.370

# NAPRZÓD

## ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie złotych 3·50
Zagranicą 6 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

## Nie mają nic lepszego do — gadania

Kto śledzi obrady Sejmu i Senatu — a przypuszczać można, że niema zbyt wielu na to amatorów — musi się dziwić, że dyskusje tam toczone są tak jałowe i niepraktyczne. Zdawałoby się, że ciała ustawodawcze, które tak rzadko — zaledwie kilka tygodni w roku mają sposobność dojść do głosu, będą usiłowały poruszyć aktualne zagadnienia, które „przypadkiem“ są ogólnie odczuwanemi bolączkami. Tymczasem widzimy coś wręcz przeciwnego. Tylko opozycja, której sanacja wciąż zarzuca „nierzeczowe ustosunkowanie się“ do spraw państwowych, porusza sprawy gospodarcze, finansowe i t. d., podczas gdy większość — widocznie dla upozorowania, że coś robi — zajmuje się kwestją żydowską, niewątpliwie ważną, ale nie w tem miejscu i w tym czasie.

Tak się jakoś złożyło, że podczas dyskusji budżetowej w Sejmie i Senacie toczyły się rozmowy między endekami a BB na tematy żydowskie, mimo, że zgóry było wiadomem, że żadna ze stron nie zejdzie ze swego istniejącego czy wymaginowanego programu. Ta dyskusja przeniosła się potem na łamy prasy i idzie wesoło dalej bez żadnego przewidzieć się dającego praktycznego rezultatu.

Nikt nie może twierdzić, jakoby kwestja żydowska nie zajmowała w naszych zagadnieniach wewnętrznych jednego z naczelnych miejsc, ale zadajmy pytanie, czy może ona być rozwiązaną, a choćby złagodzoną zapomocą dyskusji na kolanie w Sejmie, zapomocą wzajemnych, nikogo nieobowiązujących oświadczeń pp. Bieleckiego i Głąbińskiego z jednej a Miedzińskiego i Sobolewskiego z drugiej strony? W to przecież sami rozmówcy nie wierzą, a więc dlaczego to robią? Odpowiedź na to pytanie jest całkiem prosta: wysuwa się sprawę żydowską, jako środek dla uniknięcia dyskusji nad innemi sprawami. Czy w ciągu kilkutygodniowej dyskusji budżetowej w Sejmie — jeszcze raz powtarzamy — poza mowcami opozycyjnymi próbowano zająć się poważnie sprawą zarówno polską, jak i żydowską: sprawą strasznego kryzysu bezwyznaniowego i beznarodowościowego? Owszem, ze strony sanacji tak na łamach rządowych, jak i poselskich mówiono o tej sprawie, ale w sposób wprost oburzający — negowano istnienie kryzysu, traktowano go jako rzecz, należącą do przeszłości, podczas gdy obecnie można już o nim mówić jako o przykrem wspomnieniu.

Podczas gdy naokoło srozy się burza niszcząca miljony egzystencyj, podczas gdy finanse państwa — także w następstwie tej burzy — nie są w stanie związać koniec z końcem, uciekając się do coraz ryzykowniejszych eksperymentów; podczas gdy miasta nasze i wsi coraz bardziej upodabniają się do cmentarzysk, po których kręcą się żywe trupy — w tych strasznych warunkach ze strony sanacji, która przecież ma wszystko w rękach, nietylko niema żadnej pomocy, ale są kpiny w żywe oczy, są fałszywe daty i fałszywe cytaty, są widoczne usiłowania odwrócenia uwagi społeczeństwa w inną stronę, z której chleba nie będzie, a z pewnością wyjdą stamtąd jeszcze silniejsze niż dotąd kwasy, jeżeli nie coś gorszego.

Ta zabawka trwa już kilka tygodni z przerwami i zapewne potrwa jeszcze przez marzec. Zabraknie tematu żydowskiego, wyszuka się inny, byle ominąć zdaleka i ostrożnie te, które się swą wagą i znaczeniem same nasuwają, wprost proszą się bodaj o omówienie, jeżeli już nie o zaradzenie. Jest to metoda sanacyjna, polegająca na udawaniu, że Sejm ma coś do gadania, rzeczywiście gada, gada...

## Ostatni akt tragedji brzozowskiej

W głośnej sprawie zastrzelenia śp. Chudzika i zranienia majora Owoca w Brzozowie zapadł prawomocny wyrok, mocą którego Roman Jajko zasądzony został na 2 lata a komisarz policji Drewiński na 5 lat więzienia. Trzeci oskarżony wywiadowca Stankiewicz, zasądzony na 2 lata, wniósł kasację, którą Sąd Najwyższy uwzględnił i polecił sądowi okręgowemu w Sanoku ponowne orzeczenie co do kary bez poruszenia sprawy winy.

W piątek 2 bm. odbyła się w sądzie sanockim ponowna rozprawa w myśl orzeczenia Sądu najwyższego. Trybunał wymierzył Stankiewiczowi karę 2 i pół roku więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego od maja 1933.

Wobec tego, że zarówno prokurator jak i obrońca Stankiewicza przyjęli wyrok, stał on się prawomocny. W ten sposób sprawa brzozowska znalazła ostateczne zakończenie.

—ooo—

## Dla kogo to się robi?

Donieśliśmy wczoraj o projekcie utworzenia przymusowych organizacyj kupieckich, rzemieślniczych i przemysłowych, który to projekt już został na komisji uchwalony, co znaczy, że lasama większość uchwali go w Sejmie i Senacie. Także Izby przemysłowo-handlowe, które mają obecnie dobrowolny związek, mają utworzyć związek przymusowy. Dla kogo to się robi? Dla rzemiosła i handlu nie, gdyż one najgoręcej przeciw temu protestują. W dodatku projekt, jak zwykle u nas, pozostawia prawie wszystko do rozstrzygnięcia rządowi tj. biurokracji ministerjalnej, która z życiem mało ma wspólnego.

Na pytanie, dla kogo, już jest odpowiedź. Oto donoszą, że na czele przymusowego związku rzemieślniczego czy handlowego ma stanąć jeden pułkownik, zaś na czele przymusowego związku Izb przemysłowo-handlowych drugi pułkownik. Widocznie zamało jest stanowisk komisarzy rządowych w gminach, ubezpieczalniach itd. tak, że trzeba stworzyć nowe. Ci, którzy takie pomysły kombinują i wykonywują, nie mają najmniejszego zastanowienia, że jest to robota, która musi wywołać nieprzyjemny dla nich odruch. Co ma wspólnego pułkownik z rzemiosłem albo z organizacjami przemysłowemi? Widocznie kwalifikacje nie odgrywają roli, byleby dla kilku swoich stworzyć jeszcze kilka posad.

## Praktyka wymiarów podatkowych

### WYMIERZANIE PODATKÓW NA PODSTAWIE WŁASNEGO UZNANIA ORGANÓW WYMIAROWYCH DAJE NIERAZ NIEZWYKŁE REZULTATY

W łódzkim tygodniku „Prawda“ (jak wiadomo, jest to pismo zdecydowanie prorządowe) znajdujemy następujące uwagi na temat wymierzania podatków przez władze skarbowe:

„Na porządku dziennym są wypadki przechodzenia do porządku dziennego władz skarbowych nad zeznaniami płatników o osiągniętym przez nich dochodzie i wymierzania podatku dochodowego według własnego uznania organów wymiarowych, niczem nieuzasadnionego.

Otóż nie ulega wątpliwości, że są płatnicy, którzy starają się ukryć część swoich dochodów przed opodatkowaniem. Być może, że prawdą jest i to, iż u nas odsetek takich nieuczciwych płatników jest większy niż gdzieindziej (ze względu na sprzeczne z zasadami sprawiedliwości i słuszności przepisy naszej ustawy o podatku dochodowym), ale smutny ten fakt nie usprawiedliwia jednak polityki władz skarbowych, które wychodzą z założenia, że wogóle niema uczciwych płatników i żadnemu wierzyć nie można. Taka polityka nietylko nie przyczynia się do zwalczania nadużyć podatkowych, lecz sprzyja im, gdyż płatnik uczciwy, potraktowany jako oszust, którego zeznanie nie zasługuje na wiarę, w przyszłości, przy sporządzaniu zeznań podatkowych zgóry bierze pod uwagę, iż jego zeznanie zostanie zignorowane i sporządza je odpowiednio..

Niektórzy płatnicy usiłują bronić się przed niesprawiedliwym wymiarem podatku dochodowego bez uwzględnienia złożonego przez nich zeznania. Poczynanie takie okazuje się w większości przypadków beznadziejnem. Nakaz płatniczy nie traci swojej mocy obowiązującej, chociaż został zaskarżony. Podatek wymierzony podlega ściągnięciu, a skarga płatnika wędruje po instancjach i przed upływem kilku lat nie zostaje rozstrzygnięta. — W dodatku płatnik musi ponosić koszty postępowania. Z reguły nigdy prawie nie udaje się skłonić władzy skarbowej do unieważnienia wymiaru, dokonanego na innej — niż zeznanie płatnika — podstawie, nawet gdy wymiar okazuje się w świetle wyjaśnień płatnika zupełnie niedorzeczny i jaskrawie sprzeczny z rzeczywistością“.

## Nasz feljeton

—o—

W najbliższych dniach na łamach naszego dziennika rozpoczynamy druk pracy historycznej byłego posła na Sejm i byłego więźnia brzeskiego **DRA JÓZEFA PUTKA** pod tytułem:

**„MROKI ŚREDNIOWIECZA“.**

Praca ta ze względu na treść i osobę autora wzbudzi wielkie zainteresowanie w społeczeństwie.

Celem uregulowania nakładu pisma prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty.

## Czas odnowić przedpłatę na marzec

## zł. 3·50

**„NAPRZÓD“**
**JEDYNY OPOZYCYJNY DZIENNIK W KRAKOWIE**

# „Wielkość tęsknot"

*W jednem z czasopism literackich (należy dziś czytać pilnie te wydawnictwa nietylko ze względów... literackich) ukazał się artykuł p. Kasimierza Busara o zmarłym niedawno poecie niemieckim — STEFANIE GEORGE. W poecie tym, zaanektowanym przez hitleryzm na rzecz „ideologji nazistycznej", widzi również i autor artykułu duchowego prekursora Trzeciej Rzeszy, stwierdzając, że — „epoka Hitlera jest jednocześnie epoką George'a". „Wszystko co w czynach kanclerza stanowi wyraz prawdziwej „tęsknoty do wielkości", pisze p. Basar, co — każdy to musi przyznać (!) — w nim wyraźnie istnieje — jest tylko linją równoległą do „napuszonego" stylu, z którego naśmiewali się rozmaici rozpanoszeni pismacy"...*

*Nie chodzi nam tu o George'a i jego prawdziwą czy domniemaną tylko rolę w kształtowaniu dzisiejszej rzeczywistości niemieckiej, — zainteresowaliśmy się natomiast szczerze ową żyjącą podobno w Hitlerze „tęsknotą do wielkości", której istnienia autor artykułu nie uzasadnił, niestety, żadnemi argumentami. Na czem bo mogłaby polegać i w czem się przejawiać „tęsknota do wielkości", kanclerzowi Trzeciej Rzeszy przypisywana?... Przejawia się ona może w organizowaniu miljonowej armji brunatnych pasorzytów, czy też w zainscenizowaniu „kawału" z płonącym Reichstagem? A może w fundowaniu obozów koncentracyjnych, w realizowaniu obłędnych teoryj rasistycznych, w wypędzaniu z Niemiec uczonych i artystów, w obdarzaniu Niemców „dobrodziejstwami" ustawy sterylizacyjnej?... Doprawdy, w tem rosnącem codziennie bogactwie faktów i zjawisk z hitleryzmem związanych, można się wprost zgubić, szukając uzasadnienia wzruszającej teorji o „tęsknocie do wielkości", wołającej z głębi duszy p. Führera!*

*A może najlepiej będzie udzielić głosu samemu — „tęskniącemu" i z jego autobiografji („Mein Kampf") przytoczyć parę historycznych i epokowych aforyzmów?... Oto próbki: „Wszystko, co mówię i czynię, jest historją"... „Broniąc się przeciwko Żydom, spełniam dzieło Boga"... „Grzech przeciw krwi i rasie jest pierworodnym grzechem tego świata"... „Nie ma się najmniejszego pojęcia, jak należy ludzi tumanić, aby pociągnąć za sobą masy"... I t. d. i t. p. Jeśli jest w tem wszystkiem jakaś „wielkość", to chyba z gatunku tych, któremi zajmują się... psychjatrzy, lecząc półgłówków i megalomanów.*

*Ale swoją drogą powstaje pytanie, komu i na co może być potrzebne szerzenie i utrwalanie wśród czytelników polskich dziwacznych LEGEND o „wielkości tęsknot" Hitlera?... I pytanie drugie: czy autor omawianego tu artykułu naprawdę wierzy, że to właśnie „w ręku Hitlera leżą dziś losy Niemiec?... Czy nie raczej w ręku... Kruppów i Thyssenów?*

# „Przedstawiciele robotników"

## wybrani przez przedstawicieli „Lewiatana"

Ustawa z dn. 22 marca 1933 r. o przeznaczeniu wpływów z kar pieniężnych na akcję kulturalno - oświatową i opiekuńczą na rzecz robotników postanawia, iż sumy, powstające z wpływów i należności z kar pieniężnych, nakładanych na robotników w zakładach pracy za różne przekroczenia, przewidziane w regulaminach pracy, oraz wpływy i należności z kar pieniężnych, nakładanych przez inspektorów pracy na przedsiębiorców za przekroczenia przepisów o ochronie pracy robotników, **przeznacza się na akcję kulturalno - oświatową i opiekuńczą na rzecz robotników.**

Dla decydowania w sprawach podziału i użycia sum, przeznaczonych na powyższe cele, tworzy się przy ministrze Opieki Społecznej specjalną Komisję, w skład której, poza przewodniczącym, jego zastępcą, delegatami ministrów Opieki Społecznej, Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego oraz Spraw Wojskowych, wchodzą również **trzej przedstawiciele robotników,** wybrani przez **Zarząd Główny Funduszu Bezrobocia** z pośród przedstawicieli robotników, wchodzących w skład tego Zarządu.

Tak więc, przedstawiciele ministerjów do tej Komisji wyznaczają odnośni ministrowie, natomiast przedstawicieli robotników wybierają nie robotnicy, lecz Zarząd Główny **Funduszu Bezrobocia**, składający się w dwuch trzecich nie z robotników. Gdyby Zarząd Główny wybierał do wspomnianej Komisji **swoich** przedstawicieli, wszystko byłoby w porządku. Ale ma on wybrać „przedstawicieli" nie dla siebie, lecz **dla robotników.**

Właśnie na ostatniem swem posiedzeniu dn. 28 ub. m. zajmował się Zarząd Główny Funduszu Bezrobocia m. in. także sprawą wyboru tych trzech „przedstawicieli" robotników. Zasiadający w Zarządzie Głównym prawdziwy przedstawiciel Komisji Centralnej Związków Zawodowych **zakwestjonował** prawo Zarządu Głównego do wybierania robotnikom przedstawicieli, podkreślając, jak wyżej powiedziano, że Zarząd Główny może wybierać jedynie **swych** przedstawicieli, zaś w sprawach wyborów przedstawicieli **robotników mogą** decydować **tylko robotnicy.** Tymczasem robotników w sprawie wyboru ich przedstawicieli wcale nie dopuszcza się do głosu, natomiast będą tu mieć głos, i to decydujący, przedstawiciele **„Lewiatana".** Jest rzeczą jasną, **że „przedstawiciele"** robotniczy, wybrani przez przedstawicieli **„Lewiatana",** choćby nawet z pośród robotników, będą „przedstawicielami" **narzuconymi.** W tych warunkach przedstawiciel Komisji Centralnej nie przyjąłby mandatu przedstawiciela robotników, gdyby mu go chciano ofiarować, uchyla się również od udziału w tych wyborach i zgłasza swój protest do protokółu.

Ciekawe jest, że wszyscy pozostali przedstawiciele robotników w liczbie pięciu, zasiadający w Zarządzie Głównym **Funduszu Bezrobocia** z ramienia związków chadeckiego, enperowskiego i „sanacyjnych" nie zdobyli się ani na jedno słowo w powyższej sprawie, a trzej z pośród nich, przedstawiciele związków Ch. D., ZZP. i ZZZ., których kandydatury na „przedstawicieli" robotników zaproponował jeden z przedstawicieli Min. Op. Społ., przyjęli w milczeniu wybór, dokonany głosami **„Lewiatana",** Rządu i samorządu. Z pośród przedstawicieli robotniczych jeden tylko przedstawiciel ZZZ. oddał swój głos za, głosując snać na siebie.

Tak więc z rąk „Lewiatana" i przy bierności, a raczej milczącem poparciu członków Zarządu Głównego Funduszu Bezrobocia z pośród nie - klasowych przedstawicieli robotników — robotnicy polscy otrzymali nowe „przedstawicielstwo".

Nie trzeba dodawać, że jest to „przedstawicielstwo" nietylko narzucone, ale wręcz... groteskowe. **WŁ. SZCZUCKI.**

# Fundusz Bezrobocia czy przedsiębiorstwo obliczone na zysk?

W enuncjacjach rządowych często słyszy się, że najważniejszem zagadnieniem dla Rządu i jego największą troską jest **walka z bezrobociem,** przyczem pod pojęciem **„walka"** — jak wynika z oświadczeń rządowych — rozumie się zarówno zatrudnienie pozostających bez pracy, jak i okazanie pomocy tym, dla których pracy brak.

W tym celu przecież powołany został do życia **Fundusz Bezrobocia,** na ten cel **każdy robotnik i każdy pracownik** umysłowy płaci **„dziesięcinę"** ze swoich mizernych zarobków.

Teraz oto dowiadujemy się, **że Fundusz Bezrobocia,** który w miarę pogłębiania się kryzysu... **ograniczał** wysokość i czas udzielania zasiłków, zaledwie cząstkę zebranych pieniędzy rozdziela pomiędzy bezrobotnych, a większą **część...** Nie wiemy, co się stanie z setkami tysięcy miesięcznych nadwyżek dochodów nad wydatkami? Czy **Fundusz Bezrobocia** poszedł według nowego kursu „sanacyjnego", t. j. kapitalizacji wewnętrznej, czy może F. B. przeistoczył się w **spółkę akcyjną** i zamierza w końcu roku operacyjnego wypłacić dywidendę akcjonarjuszom, czy też może ciuła kapitały na „czarną godzinę", uważając, że obecna godzina nie jest jeszcze dostatecznie czarna?

**W obwodzie warszawskim** ściągnięto w styczniu r. b. ze składek i kar 322,982,24 gr., a wypłacano bezrobotnym w postaci zasiłków zaledwie 98,655,61 gr. czyli 30% zainkasowanej kwoty. **Na** koszty administracyjne wydano 40,229,29 gr., czyli 12,5% wpływów, a 40% tego, co wypłacono bezrobotnym. W kasach **Funduszu** pozostała „nadwyżka" w sumie zł. 184,097,34 groszy.

W poprzednim miesiącu, w grudniu 1933 r., wpływy były nie o wiele mniejsze, bo wyniosły 313,567,74 gr., z czego wydano 132,558,84 i znowu w **kasach** F. B. pozostało 181,008,90 gr. W tym to miesiącu grudniu koszty administracji przewyższyły sumę wypłacanych zasiłków i stanowiły 55% wydatków.

Jedno z dwojga: albo za wysokie składki się ściąga, a w takim razie należy je obniżyć, albo ustanowić minimum zarobku wolnego od opłat; albo też **Fundusz Bezrobocia** nieopatrznie skrócił czas zasiłków, a w takim razie należy wrócić do dawnego 9-miesięcznego terminu.

Bo takiego stanu rzeczy, żeby **Fundusz Bezrobocia** „ciułał" kapitały, zbierane w dużej części z ostatniej nędzy, żeby kapitały te leżały bezużytecznie w tym czasie, kiedy **tysiące rodzin giną dosłownie z głodu,** tolerować nie można.

A w końcu jeszcze jedna uwaga. Czy po tylu latach „usprawnienia" i „reorganizacji" nie uważają nasze „czynniki decydujące", że 40%, a nawet 55% wydatków na koszty administracyjne jest stanowczo o wiele zadużo? Czy po to **Fundusz Bezrobocia** istnieje, ażeby umieszczano w nim na ciepłych posadkach różnych mniejszego kalibru wyznawców „ideologji"?

# Lenin w Krakowie i Poroninie

## Wspomnienia N. K. Krupskiej

II.

Z zainteresowaniem czytamy także te, bardzo ostrożnie napisane ustępy,— które są poświęcone słynnemu wyjazdowi **Lenina** i innych bolszewików ze Szwajcarji przez Niemcy i Szwecję do Rosji. **Krupska** przedstawia rzecz tak iż inicjatywa wyszła ze strony mieńszewika **Martowa.** Pisze:

„19 marca 1917 r. odbyła się (w Szwajcarji) narada różnych politycznych grup rosyjskich emigrantów internacjonalistów, mieszkających w Szwajcarji, w sprawie — jak przedostać się do Rosji. *Martow* wysunął **projekt uzyskania przepuszczenia** emigrantów przez Niemcy wzamian za internowanych w Rosji niemieckich i austrjackich jeńców. Jednak nikt na to się nie zgadzał. Tylko *Lenin* chwycił się tego planu".

Książka **Krupskiej jest ciekawa** z tego względu, że bliżej poznajemy dzięki niej najwybitniejszych pomocników **Lenina** z okresu drugiej emigracji. Wśród nich wielu jest takich, którzy dzisiaj odgrywają niemałą rolę w Rosji sowieckiej. Natomiast mniej znamy postać. — która — wedle książki Krupskiej — była jedną z najbliższych Leninowi i Krupskiej w omawianym okresie. Jest to Inessa **Armand,** z pochodzenia Francuzka, która podczas wszystkich perypetji drugiej emigracji odgrywała przy **Leninie** wielką rolę. Jeździła np. do Rosji organizować wybory do IV Dumy, brała z ramienia bolszewików udział w różnych naradach międzynarodowych.

Skoro mowa o osobach z otoczenia **Lenina,** musimy stwierdzić, iż zastanawia w książce ogromna ilość **prowokatorów,** którzy kręcili się koło wodza rosyjskich bolszewików. **Krupska** opowiada nam o takich prowokatorach, jak **Żytomirski,** organizator transportów nielegalnej literatury **Brendziński;** sekretarz redakcji „Prawdy" **Czernomazow** i inni. Nie brakło prowokatorów wśród posłów... Prowokatorką była „Lusia", **żona posła Sierowa** z II Dumy; prowokatorem był poseł do III Dumy **Szurkanow.** No i wreszcie, a raczej przedewszystkiem prowokatorem **był szef sze**ściogłowej frakcji bolszewickiej w IV Dumie, Roman **Malinowski. Malinowski** bywał w Krakowie i w Poroninie. O nim pisze **Krupska** dość obszernie. Gdy po raz pierwszy przyjechał **Malinowski** (do Krakowa), był — pisze **Krupska** — jakiś bardzo podniecony.

„W pierwszej chwili bardzo mi się nie podobał, oczy wydawały się jakieś nieprzyjemne, nie spodobał się jego nienaturalny tupet. Ale to wrażenie się zatarło przy pierwszej zaraz rzeczowej rozmowie.

Trzeba zważyć, że **Malinowski** był członkiem bolszewickiego centralnego komitetu... W Krakowie i w Paryżu wygłaszał referaty.

Po pewnym czasie zaczęły się rozpowszechniać niekorzystne pogłoski o **Malinowskim. Krupska** pisze:

„*Lenin* uważał za rzecz całkowicie nieprawdopodobną, żeby *Malinowski* był prowokatorem. Raz tylko zabłysła wątpliwość. Pamiętam, pewnego razu w Poroninie, gdyśmy wracali od *Zinowjewa* i mówili o rozchodzących się pogłoskach *Lenin* nagle zatrzymał się na mostku i powiedział: — A raptem prawda? — I twarz jego była pełna trwogi. — Ale co ty mówisz! — odpowiedziałem. I *Lenin* się uspokoił i zaczął gwałtownie wymyślać na mieńszewików za to, że ci nie cofają się przed żadnymi środkami w walce z bolszewikami. Więcej nie miał już żadnych wahań w tej sprawie"

Przypominamy czytelnikowi, że latem roku 1914 gdy wiceministrem spraw wewnętrznych został generał **Dżunkowskij** i dowiedział się o prowokatorskiej roli **Malinowskiego,** zakomunikował o tem prezesowi Dumy państwowej **Rodziance** i podniósł konieczność zlikwidowania tej sprawy; 8 maja 1914 **Malinowski** wręczył **Rodziance** oświadczenie, że ustępuje z Dumy, wobec towarzyszy partyjnych umotywował swoje wycofanie się przyczynami osobistemi i wyjechał za granicę. Po przewrocie październikowym dobrowolnie wrócił do Rosji, oddał się do rąk władzy sowieckiej i został rozstrzelany z wyroku Naczelnego Trybunału.

Książka **Krupskiej** przypomina nam o wielu faktach zapomnianych lub mało znanych. Z ciekawością będzie przeczytana przez tych, którzy pamiętają przedrewolucyjne i rewolucyjne czasy związane z rokiem 1917. **KAZ. CZAPIŃSKI.**

# Idea żyje nadal!

WYWIAD Z TOW. JULJUSZEM DEUTSCHEM, PRZYWÓDCĄ SCHUTZBUNDU

Czasopisma „Aufruf", wychodzące w Pradze, zawiera w numerze 1 marca wywiad z tow. Deutschem, przywódcą „Schutzbundu" austrjackiego. Wywiad ten podajemy w całości.

Jestem zanadto pod wrażeniem wydarzeń austrjackich, by ogarnąć ich skutki.

Rząd Dollfussa usiłuje przedstawić walki w Austrji jako zamach bolszewicki. Trudno o coś śmieszniejszego. Prawie rok klasa robotnicza Austrji broniła się środkami demokratycznemi przeciw dyktaturze rządu Dollfussa. W okresie tym poczyniliśmy dziesiątki propozycyj porozumienia. Aczkolwiek oburzenie z powodu złamania konstytucji przez rząd Dollfussa i zniszczenia ustawodawstwa społecznego rosło w masach robotniczych z tygodnia na tydzień, usiłowaliśmy powstrzymać wybuch niechęci powszechnej. Jeszcze w tygodniach ostatnich, ba, w ostatnich dniach, pracowaliśmy nad pokojowem rozwiązaniem kryzysu. Wszystko było nadaremne. Dyktatorskie opętanie kanclerza i jego przyjaciół udaremniło wszelki apel. Doszło więc wkońcu do tego, do czego przyjść musiało. Jednostronne poszukiwanie broni, skierowane wyłącznie przeciw Schutzbundowi republikańskiemu, podczas gdy faszystom wolno było paradować w ciężkiem uzbrojeniu i zaaresztowanie przywódców rozwiązanego Schutzbundu, wyczerpały resztki cierpliwości. Starcie w Lincu było iskrą, które wysadziło w powietrze beczkę prochu.

Wydarzenia rozwinęły się dzięki postępowaniu rządu Dollfussa w sposób nieuchronny. Gdy nie było innego wyjścia, robotnicy Austrji stanęli do walki.

Walka ta pod względem militarnym zakończyła się klęską, ale to militarne zwycięstwo nie przyniesie Dollfussowi i Fey'owi wawrzynów. Można zwyciężyć, gdy się artylerję kieruje na domy mieszkalne, w których znajdują się kobiety i dzieci, ale niemożna na tem oprzeć rządów. Okrucieństwa soldateski obudziły sumienie całego świata, a może i więcej. Gdy dowiedziano się o okrucieństwach, popełnionych podczas walk, to niejedna zemsta zwycięzców musiała głęboko oburzyć wszystko na świecie, co jeszcze zachowało uczucie ludzkości i praworządności. Że ciężko rannych wlecze się pod szubienicę, że oprawców rozsyła się po kraju, by mordowali czcigodnych mężów, wiernych do ostatka swym przekonaniom — wszystko to nie pójdzie w zapomnienie tym, co wzięli na siebie tę hańbę sromotną. A uczynili to w imię chrześcijaństwa!

O bohaterstwie, z jakiem walczyli schutzbundowcy, nie potrzebuję mówić. Kto był świadkiem ich odwagi, ich poświęcenia, ich ofiarności, ich bezinteresowności, ten nigdy niezapomni godziny walki tragicznej.

Rysem znamiennym walczących schutzbundowców było, że w czasie walki głodowali i marzli, ale nie zrabowano ani jednego magazynu żywności, ani ubrań. Czyści i niesplamieni niczem, co jest prawie nieuniknione w rewolucji, — wyszli schutzbundowcy z walk w całej Austrji.

Co się teraz stanie — nie wiem. To narazie nie da się powiedzieć. Ale jedno jest pewne: **musi to** być rzecz wielka, dla której ludzie tak walczą i umierają, jak austrjaccy schutzbundowcy. Chociaż walka ta narazie skończyła się klęską, to

IDEA ŻYĆ BĘDZIE NADAL

i odda sprawiedliwość tym, którzy złożyli dla niej życie w ofierze.



# KRONIKA TARNOWSKA

—o—

**KONFERENCJA W SPRAWIE UMOWY ZBIOROWEJ ZAW. ZW. ROB. BUDOWLANYCH** odbyła się we środę 28 lutego. Dziwne stanowisko na konferencji zajęli pp. inżynierowie, którzy ubiegłego roku mieli pretensję do Związku, że ich wprost zaprosił do inspektora pracy, a obecnie sami żądali zwołania drugiej konferencji, ale już u p. inspektora pracy.

**ZEBRANIE ROB. BUDOWLANYCH** w sprawie umowy zbiorowej odbyło się w piątek rano. Sprawozdanie z odbytej konferencji z pracodawcami złożyli tow. Zakoma i Kukla Wł.

**ROBOTNICY KRAWIECCY** zatrudnieni w firmie Landman powrócili w poniedziałek 26 lutego do pracy po zlikwidowaniu 2-tygodniowego strajku. Dziwne wrażenie zrobiło na strajkujących, kiedy po dwutygodniowym strajku akurat w dzień jego likwidacji zjawiła się policja, która silnie obstawiła firmę. Przez cały czas nikt nie interesował się strajkiem, żadna władza o tem nie pomyślała, tylko właśnie w dzień jego likwidacji musiała jawić się policja. Poco? Nikt, zdaje się, nie wie.

**WALNE ZEBRANIE ZAW. ZW. ROB. PRZEM. ODZIEŻOWEGO** odbędzie się w niedzielę 4 b. m. w sali Domu Robotniczego o godzinie 10 rano, na które zaprasza się wszystkich pracowników przemysłu odzieżowego.

**ZEBRANIE RADY KLASOWYCH ZW. ZAWODOWYCH** odbyło się w piątek o godzinie 7 wieczór. Na zebraniu w sprawach zawodowych referowali tow. Sit i dr. Agatstein.

**AKADEMJE ŻAŁOBNE** ku czci poległych bohaterskich towarzyszów austrjackich odbędą się w niedzielę o godz. 3 popołudniu w sali ZZK na kolonji warszt. i o godz. 7 wieczór w sali Domu Robotniczego. Akademje odbędą się za zaproszeniami. Wstęp 20 gr. Dochód z akademji przeznaczony jest na rodziny po poległych towarzyszach austrjackich.

**SKONFISKOWANA PORAZ DRUGI JEDNODNIÓWKA** p. t. „Pręgierz Tarnowa" ukaże się w tygodniku „Praca".

**NIEZWYKLE ZNAMIENNY** był napad bojówki t. zw. **legjonistów** pod dowództwem p. **Marszałkowicza na dra Mieczysława Rozwadowskiego**, któremu zrobiono pięć dziur w głowie i boku. Napad miał miejsce w barze „Savoy", gdzie przybyła pijana bojówka po uroczystem pożegnaniu z **ustąpionym** komisarzem m. Tarnowa p. Marszałkowiczem.

**PAN ASESOR BORUCH NADAL URZĘDUJE W OPIECE SPOŁECZNEJ.** Dziwna i niezrozumiała jest następująca historja: Udowodniono oświadczeniem p. Walerji Wzorkowej i p. M., że p. asesor Boruch, **prezes ZZZ, czł. zw. legjonistów, czł. BBWR i prezes SOR, kradł kartki na chleb, przeznaczone dla bezrobotnych.** Wszyscy o tem mówią w Tarnowie — i nic. A nawet o tego pana Borucha była delegacja złożona **z pana posła z BBWR Starzyka i Ryzy** u p. Milanicza, nowego komisarza m. Tarnowa, aby postawić kandydaturę jego na radnego w obecnych wyborach uzupełniających w I. okręgu. Wszyscy wiedzą, co to jest opieka społeczna i jak czułem musi być to stanowisko, aby nie skrzywdzić tych najbiedniejszych, opuszczonych od wszystkich, a tu urzęduje tam i decyduje o wszystkiem p. Boruch, mając do swej dyspozycji asygnaty kasy miejskiej. Czyżby ten pan tak zżył się z obecnemi stosunkami bebloczków tarnowskich, że boją się go ruszyć, aby **on** nie zaczął gadać?! Dobrzeby było, gdyby wobec tego ktoś z województwa zainteresował się tą całą sprawą.

**ZNÓW „HASŁO" A WŁAŚCIWIE P. KULESZA** straszy obywateli, aby w wyborach uzupełniających nie głosowali na „Blok socjalistyczny", bo socjaliści pod dowództwem **dr. Lidji Ciołkoszowej** mogą zaprowadzić dyktaturę w magistracie i wtedy p. Kulesza razem z masą Boruchów i innych podobnych im typków musiałby iść na wędrówkę do innej ziemi obiecanej.

**NA BEZCZELNĄ NAPAŚĆ W „IKC" NA TUR W TARNOWIE** podajemy p. korespondentowi do wiadomości, że za kradzież czci naszej odpowie w sądzie. Sztandaru czerwonego się nie wstydzimy i nigdy się go nie wyprzemy, bo to krew nasza. A na kpiny, znajdziemy odpowiedź zgangrenowanym **typom 70-letnim,** którzy naprózno chcą nas ośmieszyć, gdy sami są śmieszni.

**WALNE ZEBRANIE TOWARZYSTWA OCHRONY LOKATORÓW** odbędzie się we wtorek 6 b. m. w sali magistratu o godzinie 6 wieczorem, na które zaprasza wszystkich imieniem powyższego Towarzystwa prezes tow. **Maurycy Hutter.**

**W SĄDZIE OKRĘGOWYM** dna 2 bm. odbyła się rozprawa karna przeciwko tow. K. Nowakowi i Dziulackiemu, oskarżonym z art. 133 § 1 kk. Rozprawę odroczono w celu wezwania dalszych świadków.

**TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!**

# Utrzymanie starej prowizji w salinach małopolskich

Wskutek zatargu, wynikłego w górnictwie żupy wielickiej i bocheńskiej pod wpływem postanowień nowej ustawy scaleniowej i zagrożonych w związku z tem praw prowizyjnych górnictwa obu kopalń — delegaci CZG interwenjowali w dniu 28 lutego w dyrekcji monopolu solnego, a następnie dzięki poparciu dyrektora Mickiewicza, uzyskali audjencję u wiceministra skarbu Jastrzębskiego. Za podstawę konferencji posłużyły postulaty, zawarte w memorjale, wniesionym przez przedstawicieli CZG równocześnie w którym górnicy sprecyzowali swoje żądania i dali wyraz obawom, nasuwającym się w związku z wprowadzeniem w życie ustawy scaleniowej i zarządzeniem dyrekcji potrącania składek na fundusz emerytalny. Po wyczerpującem wypowiedzeniu się delegatów p. minister Jastrzębski złożył w obecności p. dyrektora Mickiewicza oświadczenie, w którem zaznaczył, że wszelkie wątpliwości, związane z zachowaniem dotychczasowych praw, nabytych do prowizji, nie mogą mieć uzasadnienia, ponieważ władze stoją na stanowisku respektowania w dalszym ciągu tychże nabytych praw odnośnie zaopatrzenia prowizyjnego.

Niezależnie jednak od powyższego ewentualne przyszłe zmiany, wynikłe z zastosowania nowej ustawy scaleniowej odnośnie do zabezpieczenia na starość, będą w stosownym czasie przedmiotem rozważań na wspólnej konferencji czynników rządowych z przedstawicielami CZG. Tak więc niebezpieczeństwo zachwiania uprawnień prowizyjnych górnictwa małopolskiego zostało dzięki odpowiedniej taktyce delegatów CZG uchylone.

Przebieg dotychczasowej akcji na terenie Wieliczki i Bochni stał się równocześnie dla przedstawicieli ZZZ druzgocącą klęską, tembardziej, że zwodzili oni górnictwo do ostatniej chwili daleko idącemi obietnicami, których wobec nowej ustawy scaleniowej, będącej dziełem ich przywódców, nie byli w możności zrealizować i obronić.

CZG uważa, że w powyższym zatargu spełnił swój obowiązek organizacyjny, ponieważ w obecnej ciężkiej dla klasy robotniczej sytuacji, zdołał przyczynić się do zachowania podstawowych uprawnień prowizyjnych, które w myśl zapewnień p. ministra Jastrzębskiego mają być nadal przez czynniki rządowe w całej rozciągłości przestrzegane.

# Czechosłowacja a faszystowska Austrja

(Kor. własna z Pragi).

Ostatnie krwawe wydarzenia w Austrji szczególnie głęboko wstrząsnęły całą ludnością bezpośrednio graniczącej Czechosłowacji. Silne zainteresowanie całej opinji walkami w Austrji znalazło swój wyraz także w namiętnych debatach parlamentu.

Stanowisko zewnętrzne Czechosłowacji, będącej głową Małej Ententy i najbardziej eksponowanym sojusznikiem Francji w Europie środkowej, zmusza ten kraj do uważnej obserwacji rozwoju sąsiedniej Austrji. Po zwycięstwie Hitlera w Niemczech Czechosłowacja jest bez pośrednio silniej zagrożona przez postępujący faszyzm, niż każdy inny kraj. I skoro dzięki sfaszyzowaniu Austrji jeszcze jeden sąsiad włącza się do bojowego frontu faszyzmu, to sprawa obrony staje się dla Czechosłowacji trudniejsza, niż dla wszystkich innych krajów w Europie.

Wystarczy spojrzeć na mapę, by przekonać się o skomplikowanej sytuacji. — Cały kraj składa się prawie z samych granic. Olbrzymia jest granica bezpośredni z Niemcami hitlerowskiemi, biegnąca od Bawarji przez całą Saksonję do Śląska; wzdłuż długiej linji Słowacji idzie granica faszystowskich Węgier, które od dawna w sojuszu z Włochami już od końca ostatniej wojny są czemś w rodzaju wroga dziedzicznego Czechosłowacji. — Dalej część republiki graniczy z Polską Piłsudskiego, z którą stosunki nigdy nie były zbyt przyjazne i która w ostatnich miesiącach stała się niepewna. I jeżeli teraz jeszcze Austrja otwarcie przystępuje do frontu faszystowskiego, to Czechosłowację zamyka pierścień przeciwników, a otworem zostaje tylko wąskie połączenie graniczne ze sprzymierzoną Rumunją. Dla Czechosłowacji i jej obrony niewielką przytem stanowi różnicę, czy Austrja zjednoczy się z Niemcami czy też z wrogim interesom Czechosłowacji i Małej Ententie — faszyzmem włoskim. I w tym drugim wypadku, w razie wybuchu wojny między związkiem państw faszystowskich a państwami, idącemi z Francją, Czechosłowacja byłaby do tego stopnia otoczona wrogami, że obrona jej granic byłaby zadaniem bardzo trudnem do rozwiązania.

Gdyby ponadto usiłowania Włoch wskrzeszenia państwa austrjacko - węgierskiego powiodły się, to wówczas nad samem istnieniem Czechosłowacji zawisłby znak zapytania. Z tego też względu prawicowi politycy czescy nagle potraktowali Niemcy hitlerowskie jako mniejsze zło i radzą jako środek zabezpieczenia przed Austro - Węgrami, zbliżenie do Niemiec Hitlera.

W każdym razie Czechosłowacja miała w interesie własnym wszelkie powody utrzymać niepodległość Austrji i przeszkodzić wcieleniu jej do państw faszystowskich. Ale niepodległość Austrji mogła być gwarantowana tylko przez utrzymanie silnego ruchu robotniczego w Austrji, a po sprowokowaniu walki— przez zwycięstwo socjalizmu. Dlatego sympatja Czechosłowacji była prawie po wszechnie po stronie walczących robotników, ale sama ta sympatja nie zdołała przeszkodzić zwycięstwu militarnemu Dollfussa. Wobec stanu rzeczy w Europie, a zwłaszcza w Europie środkowej należałoby dla poparcia walczących robotników austrjackich uczynić daleko więcej. Poza sympatją tylko energiczna, bezpośrednio odczuwalna pomoc dla walczących robotników mogłaby udaremnić dalsze pogorszenie sytuacji Czechosłowacji. Ale dwie okoliczności złożyły się na to, że pomoc ta nie nadeszła.

1) fakt, że w okresie kryzysu kapitalizmu interesy narodowe burżuazji różnych krajów coraz bardziej ustępuja miejsca wspólnym międzynarodowym interesom klasowym kapitalizmu w stosunku do proletarjatu i

2) fakt, że po zwycięstwie faszyzmu w Niemczech, układ sił europejskich przesunął się do tego stopnia na niekorzyść dominującej dotąd grupy państw, że dla niej ewentualna wojna z powodu energicznej obrony niepodległości Austrji wydaje się zbyt wielkiem ryzykiem.

Dlatego też przedstawiciel czechosłowackiego min. spraw. zagr. przy omawianiu walk austrjackich w parlamencie praskim wprawdzie ostro oświadczył się za niepodległością Austrji, ale o środkach, jakie należałoby w tym celu zastosować, mówił dyplomatycznie i niejasno.

Robotników socjalistycznych w Czechosłowacji postawa ta oczywiście nie zadowoliła. Przeszłością swą są oni ściśle związani z socjalistami austrjackimi i czują się dzisiaj jeszcze uczniami Viktora **Adlera**. Ciosy bijące w bratnią partję austrjacką, odczuwali oni tedy o wiele silniej i bezpośredniej, niż robotnicy innych krajów. Stąd też robotnicy Czechosłowacji przeżywali w gorączkowem wzburzeniu dni walki w Austrji i tysiące i dziesiątki tysięcy rwały się do Wiednia, by z bronią w ręku pomóc walczącym braciom. Gdyby socjaliści austriaccy i Międzynarodówka nie ograniczyli się przez cały czas do taktyki defensywnej, lecz przygotowali się do nieuchronnej walki ofensywnej, to bitność i zapał robotników czechosłowackich można było wyzyskać do czynnego poparcia braci austrjackich. Skończyło się wszakże na ćwierćgodzinnym strajku protestacyjnym, przeprowadzonym wzorowo przez robotników Czechosłowacji.

Rzecz zrozumiała, że i w tej akcji komuniści nie zrezygnowali ze swej taktyki, która jednak nie znalazła echa u robotników i do tego stopnia osłabiła wpływ moralny komunistów, że ci sami wstydzili się postępowania swych przywódców. Czynne znieważenie posła komunistycznego dr. **Sterna** przez posła socjalistycznego **Jackscha** wywołało wśród robotników nawet u niektórych komunistów, zadowolenie. Nastrój robotników po klęsce austrjackiej jest więcej niż kiedykolwiek za jednolitym frontem robotniczym i za przezwyciężeniem wszelkich przeszkód, stojących na drodze do tej jedności. **X.**

# Filar Z.Z.Z. defraudantem

Dnia 24 lutego 1934 r. został aresztowany sekwestrator gminy **Wawer** (pod Warszawą) Stanisław **Pinkus**, za defraudację — jak narazie zostało ustalone — sięgającą około 5,000 złotych.

Stanisław Pinkus prezes rady lokalnej ZZZ. na terenie Rembertowa zaufany p. starosty był postacią bardzo faworyzowaną przez wyższych działaczy ZZZ. **Nie szczędził pieniędzy na robotę organizacyjną, przeprowadzał z polecenia starosty wybory gminne, gościł adjutanta p. Moraczewskiego, osławionego Pluskowskiego, aż szyby trzeszczały w całym Rembertowie. Wreszcie założył Spółdz. Budowlaną ZZZ. Przemawiał na akademji ku czci Moraczewskiego** i t. p.

Całę tę sielankę przerwał prokurator, a ZZZ. wyparło się teraz swego asa.

# WESOŁY KĄCIK

PRZEZORNA MATKA.

— Czemu pani nie zgadza się, aby jej córka odbyła ze mną wycieczkę za miasto? Czy pani mi nie ufa?
— Owszem, ufam panu.
— A więc może pani córce nie ufa?
— I córce także ufam.
— Więc czemu pani się nie zgadza?
— Bo wam obojgu razem nie ufam.

U „SANACYJNEGO" ADWOKATA.

— Ze mną musi pan szczerze mówić. Rozbił pan kasę czy nie?
— Zupełnie szczerze panu mecenasowi mówię, że jestem niewinny i kasy nie rozbijałem.
— Hm... tak... a w takim razie skąd weźmie pan na zapłacenie mi honorarjum?



# „Byle polska wieś zaciszna byle polska wieś spokojna"

Sztuka **A. Słonimskiego,** grana w „Nowej Komedji" warszawskiej, zasługuje na baczną uwagę nietylko jako zjawisko literackie, ale i jako przejaw nastawień psychicznych, charakterystycznych dla naszej inteligencji w dobie dzisiejszej. Ogromne powodzenie, którem cieszy się ta sztuka, częściowo tylko zaliczyć można na rachunek jej niezaprzeczonych walorów literackich: pomysłowości sytuacji, żywości, barwności obrazów i postaci, wreszcie niezrównanego dowcipu utalentowanego autora „kronik tygodniowych". W niemałym stopniu źródłem tego powodzenia jest sam charakter przeżywania aktualnych zagadnień życia społecznego, stanowiący rdzeń ideowy sztuki. Sztuka **A. Słonimskiego** nawiązuje do aktualnych zagadnień otaczającego życia, znajdują w niej odbicie dwa **ścierające się poglądy na świat, kształtujące dzisiejszą rzeczywistość.**

Na szerokim świecie, tuż poza granicami Polski, toczą się namiętne boje. Tu tam wre zacięta walka o podstawy na których ma być zorganizowane życie zbiorowe. Tu i tam wywalają się moce, usiłujące kształtować to życie na nowych podstawach — **wzbiera fala ruchów społecznych występuje z wyżłobionego koryta panującego ustroju, wznosi się lub opada, przelewając się** przez brzegi nietylko pianą słów ale i **krwią ofiarnie przelaną za sprawę.** Sztuka **Słonimskiego** jest odbiciem załamania się w duszy polskiego inteligenta przeciwstawnych zasad urządzenia życia, wytrąconego z równowagi po wielkiej wojnie, **jest odbiciem określonej postawy wobec najbardziej istotnych konfliktów, wstrząsających społeczności Europy. Jakąż jest ta postawa?** Warto się jej bliżej przyjrzeć.

Ułatwia zadanie widzenie w tej sztuce Polski, jako sanatorjum, niedwuznacz ne zadowolenie z tego stanu rzeczy ułatwia nam orjentację uczynienia dworu Lekcicach, jak wyraził się **Breiter** w „**Wiadomościach Literackich**" arką Noego na odmętach wzburzonych fal potopu, zbrodni i głupoty. Mimowoli przypomina się, że już ktoś w literaturze polskiej zobrazował ucieczkę inteligenta polskiego przed nadciągającą burzą w ciszę, spokój, monotonję wsi polskiej. Mimowoli przypomina nam się pierwsza scena „Wesela" — rozmowa Dziennikarza z Czepcem. Niewątpliwie płaszczyzna, w której przeżywamy najżywotniejsze konflikty współczesne przysłuchując się dowcipnym rozmowom w Lekcicach, jeżeli nie pokrywa, to styka się z płaszczyzną przeżywania przez Dziennikarza z „Wesela" współczesnych mu **konfliktów politycznych.** Tu i tam to samo znużenie nie po, czy w czasie, ale **przed walką**; tu i tam myśl o nieuniknionej walce, o nadciągającej burzy wywołuje tę samą chęć ucieczki świadomość swojej bierności, niezdolności do powzięcia decyzji w momencie, który do tej decyzji zmusza — ten sam, jednem słowem, wysiłek wymigania czy wykłamania się wobec obowiązków, narzucanych przez rzeczywistość. Bo zdajmy sobie sprawę, jaki jest głębszy sens komedji.

Do dworu w Lekcicach, w interpretacji p. **Breitera,** symbolu całego kraju, docierają dalekie echa tego co dzieje się dookoła, tuż u bram lekcickiego dworu. Gdzieś, ktoś na szerokim świecie chce inaczej urządzić świat, gdzieś ktoś porwał się do walki — zwyciężył lub został pokonany i rzęzi w uścisku dławiącego stryczka. Zdawałoby się, że inteligent polski, postawiony w obliczu ścierających się sił, będzie próbował zorjentować się w sytuacji, powziąć decyzję, po której stronie stanąć — zajmie postawę czynną. Nic podobnego. We dworze lekcickim, jak w bronowickiej chałupie ponad odgłosy nadciągającej zawieruchy światowej, wznosi się głos Dziennikarza: **„Niech na całym świecie wojna, byle polska wieś zaciszna, byle polska wieś spokojna",** Niech tam na szerokim świecie łby sobie urywają, niech tam się o coś wierzą i o coś walczą. Lekcice — „chata skraju", Lekcice — sanatorjum.

Nie chciałbym być źle zrozumianym— nie krytykuję sztuki ani autora nie mam zamiaru stawać w szeregu tych, którzy za bezideowość całej naszej inteligencji czynią odpowiedzialną literaturę. Sztuka jest dobra, bo daje wierny przekrój stanu psychicznego, w którym pogrążona jest nasza inteligencja. Sanatorjum, jako symbol współczesnej Polski, a raczej reprezentującej ją inteligencji, należy uznać za trafny. Ciekawe tylko, co w tem krytyków, typu **Breitera,** tak cieszy, **że aż pasują Słonimskiego** na państwowca I klasy. Przecież w tem sanatorjum niema lekarzy są sami policjanci i to mocno zaawansowani w ulęganiu urojeniom, jeżeli mogą wierzyć, że u nas ludzie mówią to, co myślą, i nic im to nie szkodzi.

Przecież ci pacjenci naprawdę przypominają przedstawicieli naszej inteligencji. I ten przedstawiciel władzy, wojewoda, przemawiający bez sensu, ale górnie i mocarstwowo, i stary Lekcicki, „szczery demokrata" (znowu w interpretacji **Breitera**), którego demokratyzm wyładowuje się bez reszty w bronieniu zasady w murach swojego domu: „wolność Tomku w swoim domku".

Nie jest nam również obcy typ cioci Lucysi, nie widzącej świata bożego po za swoją mniej lub więcej wyrafinowaną twórczością. Wreszcie nawet symbole rzeczowe mają posmak aktualności. Naprzykład taka szafa, obdzierająca człowieka z tego wszystkiego, co ma na sobie. Ma się istotnie wrażenie, że ktoś w Polsce ten wynalazek zrobił, opatentował i eksploatuje.

**T. ŚWIECKI**

# Z Rady m. Krakowa

## (DOKOŃCZENIE CZWARTKOWEGO POSIEDZENIA)

**Po złożeniu deklaracji klubu radnych PPS przez usta rm. tow. Stańczyka zapisał się do głosu i złożył oświadczenie imieniem klubu obrony narodowej chrześcijańskiego Krakowa (ND i ChD) rm. dr. Kuśnierz.** Deklaracja ta mówi o dawnej świetności Aten Polski, o zniszczeniu i zubożeniu Krakowa za obecnych rządów sanacyjnych, a kończy się utartym frazesem antysemickim.

Następnie rm. tow. dr. **Schreiber** złożył imieniem Bundu deklarację, w której zaznaczył:

**Jodynem wyjściem z katastrofalnego stanu w jakim się znajdujemy, jest usunięcie jego przyczyny, tj. usunięcie w rozkładzie będącego ustroju kapitalistycznego, a budowa nowego ustroju socjalistycznego. Jedyną realną drogą wiodącą do jego urzeczywistnienia, jest objęcie pełnej władzy przez klasę pracującą na skutek bezkompromisowej walki klasowej proletarjatu fizycznego i umysłowego — bez żadnych złudzeń co do wartości parlamentarnych instytucyj, które klasa posiadająca zapomocą faszystowskich dyktatur i nagiego gwałtu faszystowskiego zamieniła w zupełną fikcję względnie w narzędzie swego dyktatorskiego systemu.**

**Ten stan określa charakter i wytyczne postępowania socjalistycznej reprezentacji w Radzie miejskiej, w której reprezentacja ta nie będzie mogła spełniać jakichś — obecnie zresztą niemożliwych — prac pozytywnych, ale winna zająć stanowisko bezwzględnej opozycji, a Rady miejskiej używać jako trybuny do bezwzględnej krytyki i demaskowania ustroju kapitalistyczno-faszystowskiego oraz kapitalistycznej gospodarki większości tej Rady z jednej strony, a propagowania haseł socjalizmu, konieczności likwidacji kapitalizmu i budowy drogą walki ustroju socjalistycznego z drugiej strony.**

**Jako reprezentant żydowskiej klasy robotniczej m. Krakowa, zorganizowanej w Bundzie, spełniać będę czynność tę na terenie krakowskiej Rady miejskiej.**

**Dalej mówca mówi o potrzebach robotników żydowskich i o prawach ich do swobodnego rozwoju macierzystego języka oraz swojej kultury.**

Wkońcu zaznacza, że sprzągnięci tysiącznymi węzłami doli i niedoli z tym krajem i z tem miastem, zwalczają żydzi-robotnicy jaknajenergiczniej sjonistyczną ideologję ucieczki z tego kraju, a żyjąc tu i pracując od wieków, pozostaniemy w tym kraju nadal jako równi z równymi i tutaj wespół z klasą robotniczą całej Polski i Krakowa walczyć będziemy o socjalizm i Polskę socjalistyczną.

W ciężkiej walce o urzeczywistnienie powyższych zadań naszych w krakowskiej Radzie miasta dozna socjalistyczna reprezentacja radziecka poparcia szerokich mas robotniczych, które z powodu reakcyjnej ordynacji i geometrji wyborczej, przystosowanej do interesów klas posiadających, jakoteż z powodu teroru wyborczego pozbawione zostały należnego im zastępstwa w tej Radzie — zastępstwa odpowiadającego rzeczywistej ich sile oraz znaczeniu społecznemu.

Radni BB zachowywali się w czasie odczytywania poważnej deklaracji „Bundu" w sposób wysoce niewłaściwy.

Potem zabrał głos imieniem klubu radnych chadecji (z pod znaku p. Burtana) **rm. dr. Rozmarynowicz,** który w swej deklaracji zamiast programu chciał ze wszystkiemi deklaracjami polemizować, ale jakoś nic z tego nie wyszło:

Wkońcu złożył deklarację imieniem sjonistów **rm. dr. Schwarzbart,** który obok zasadniczego stanowiska, zaznaczył, że klub sjonistyczny rzeczowo i życzliwie ustosunkuje się do zarządu miasta i obecnej większości Rady miasta.

Ponieważ prezydent miasta dr. Kaplicki nie wygłosił tradycyjnego programowego przemówienia na modłę dawnych wybitnych prezydentów miasta Krakowa i odłożył „program swój" do dyskusji budżetowej, — począł ratować sytuację prezes klubu radnych BB **rm. dr. Radzyński** krótkiem przemówieniem, że nie ustosunkuje się do innych deklaracyj, **jak tylko do poważnej deklaracji rm. Stańczyka, w której szczerość wierzy i że jeśli idzie o radnych PPS, to spotkanie z nimi jest możliwe na niwie solidaryzmu społecznego, w co mówca wierzy.**

**Głosy radnych PPS:**

**— To się pan grubo myli! Brześć!**

### ODPOWIEDŹ P. RADZYŃSKIEMU

Następnie radny **tow. dr. Drobner** odpowiedział p. Radzyńskiemu w ten sposób:

Po przemówieniu p. dr. Radzyńskiego, należy pewne rzeczy jasno ustalić. Pan dr. Radzyński mówił o możliwości porozumienia się z nami, o solidaryzmie, o tem, co nas łączy i t. d. Większość Rady miejskiej wyglądałaby w świetle tych słów tak, jakby stanowiła zwartą, jednolitą całość. Tymczasem przyjrzyjmy się panom a stwierdzimy, że obok „niepodległościowców", do których zaliczyć musimy prezydenta Kaplickiego lub dyr. Schroedera — są tu austrjackie serwilistyczne panki, które pieczętowały się całe życie czarno-żółtą farbą. Cóż tych ludzi łączy? Albo ta para zakochanych: pan Burtan, wydawca „Głosu Narodu" i p. Ajzenstadt (huczna wesołość). Ani narodowe żadne węzły, ani polityczne, najmniej chyba wyznaniowe! Więc cóż was łączy ze sobą? Albo obok wydawcy „Głosu Narodu" p. Burtana, wydawca „Nowego Dziennika" p. dr. Schwarzbart, obok nacjonalisty polskiego nacjonalista żydowski?

**My wiemy doskonale, co was łączy: oto zupełnie zrozumiała nienawiść do klasy robotniczej** (głośne protesty na ławach większości), **nienawiść do mas pracujących, chęć obrony ustroju kapitalistycznego, walka przeciw nam, którzy mamy jasny program, jasny światopogląd. Między nami niema porozumienia.** Użyję słów prostych: nóżki na stół! **Między nami jest przepaść,** pogłębiająca się coraz bardziej. Między nami **tylko walka klasowa, a wykluczone wszelkie złudzenia o solidaryzmie,** możliwości znalezienia wspólnego języka! Point de reveries! Tylko bez złudzeń! **Stanowimy dla siebie dwa światy różne.** Reprezentujecie ustrój kapitalistyczny, nie kapitalistów. Naturalnie za wyjątkiem p. Wohla lub Marjana Dąbrowskiego (huczna wesołość). Senior kupiectwa krakowskiego, zasiadający w tej Radzie dobrze wie, że kupiectwo nie posiada kapitałów i jest zniszczone, pan Różycki nie z własnego doświadczenia, ale wie także, w jakiem strasznem położeniu znajdują się rzemieślnicy. Ale reprezentujecie ustrój kapitalistyczny, my zaś walkę o nowy ustrój. **Wy jesteście próchnem świecącem,** które chce jeszcze wobec nas utrzymać się na powierzchni życia machlojkami wyborczemi. Chcecie nas wygrać przeciw sobie w ramach klubu, albo chcecie widzieć pokłóconych przeciw sobie nas polskich socjalistów z tow. dr. Schreiberem. Możemy się z nim w jakimś szczególe nie godzić, ale jesteśmy całkowicie zgodni, jeśli chodzi o walkę z wami. Możecie być panowie przekonani, że jeśli na tej Radzie nie wygramy kampanji, to znajdziemy już drogę, na której zwyciężymy. Do tej Rady weszliśmy w przeświadczeniu, że nasza rola nie polega na poprawianiu tego ustroju.

Gdy przed rokiem Hitler pokonał w Niemczech partję socjalistyczną i komunistyczną, zdawało się naszym wrogom, że już socjalizm nie podźwignie się. Tymczasem ostatnie wypadki w Austrji podniosą nasze czoła, wzrasta nasza duma i pewność, że choćbyśmy mieli przeżyć niejedną taką klęskę, wygrana nasza ostateczna będzie faktem. Towarzysz mój Stańczyk mówił o tem, **że jest natyle zarozumiały, iż może** zapewnić, że gdy dojdziemy do władzy, damy wszystkim bolączkom rady. Naturalnie! Klasa robotnicza ma przed sobą jedyną drogę, a mianowicie zdobycia pełnej władzy politycznej, poprowadzenia gospodarki racjonalnej. Wtedy znajdziemy środki, znajdziemy budżety, gdy będzie się rozchodziło o dobro klasy robotniczej, ludzi ciężkiej pracy tak fizycznej, jak i umysłowej.

Jeszcze raz podkreślam, że weszliśmy do Rady miejskiej mając na oku dobro „miasta naszych matek" i dobro przedewszystkiem ludności pracującej i w taktyce naszej dotrzymamy słowa tym 20.000 wyborców, którzy nas obdarzyli swem zaufaniem.

Przemawiali następnie radni **dr. Rozmarynowicz, dr. Schwarzbart i Bocheński.**

### NAGŁE WNIOSKI KLUBU PPS

Prezydent **dr. Kaplicki** co do wniosków, złożonych do prezydjum przez klub radziecki PPS, oświadcza, że zgłoszono **dwa ważne wnioski w sprawie utrzymania w mocy statutów emerytalnych pracowników miejskich i tramwajarzy.** Prezydent wdrożył już w tej sprawie starania, a to przez sen. Skoczylasa i dr. Wachholza, urz. magistratu, który dziś wrócił z Warszawy i przywiózł pomyślną częściowo wiadomość, zwłaszcza, że opłaty pracowników miejskich nie będą podwyższone. Prezydent przyrzeka poczynić dalsze starania i żywi nadzieję, że sprawa będzie w myśl życzeń pracowników miejskich załatwioną.

Odnośnie do wniosku **o uchwalenie regulaminu** prezydent zwraca się do członków komisji prawniczej, aby bezzwłocznie zabrali się w tej sprawie do pracy, **w takim razie już w przyszłym tygodniu prezydent zwoła posiedzenie Rady miejskiej, aby dyskusja budżetowa mogła się toczyć wedle nowego regulaminu.** Naczelnik budownictwa inż. Kleczek czeka na budżet, a jeśli go do 1 kwietnia b. r. nie uchwalimy, to stanie całe życie w mieście! W sprawie wniosku o walkę z bezrobociem — to rząd nakazał rozpocząć jak najwcześniej roboty przy budowlach państwowych. Prezydent dr. Kaplicki przyrzeka zużytkować inicjatywę wniosku rm. Przybysia imieniem klubu radnych PPS w sprawie walki z bezrobociem. Także sprawa poruszona we wniosku **rm. Murzyna** o stosunkach w domu Brata Alberta będzie przedmiotem mojej troski, powiada prez. dr. Kaplicki.

**Rm. tow. dr. Rosenzweig** zgadza się na regulaminowe traktowanie sprawy regulaminu obrad Rady miejskiej i na odesłanie sprawy czynienia starań przez zarząd miasta, aby po myśli art. 304 ustawy o ubezpieczeniu społecznem — sprawa utrzymania statutów emerytalnych została pomyślnie załatwiona. **Klub radnych PPS będzie sprawy tej pilnował. Natomiast** w sprawie walki z bezrobociem Rada miasta powinna zająć stanowisko — z uwagi **na ważność tej sprawy,** jako **najżywotniejszej w tej chwili dla ogółu robotniczego w Krakowie.**

Zabiera głos **rm. tow. Przybyś i wygłasza silne przemówienie**

### W SPRAWIE WALKI Z BEROBOCIEM:

Cały ruch budowlany w Krakowie — mimo ustawicznych reklam statystycznych magistratu — w rzeczywistości zamarł. **Robotnicy budowlani, metalowcy i wszystkich innych zawodów są bez pracy, to samo pracownicy umysłowi — wszyscy w skrajnej nędzy. Nie wolno igrać z masami, którym głód skręca pusty żołądek, a dzieci ich umierają z głodu w oczach rodziców! Trzeba bezzwłocznie rozpocząć budowę dworca osobowego i Bibljoteki Jagiellońskiej oraz nieukończonych innych budowli państwowych.** Fundusze rozbudowy powinna gmina użyć na cele budowy domów o małych mieszkaniach i skorzystać z kredytu długoterminowego w Kasic Oszczędności. Zamiast budować, magistrat przyczynia się do wyrzucania bezrobotnych z mieszkań — taki fakt miał miejsce przed dwoma dniami na ul. Kazimierza Wielkiego, gdzie wyrzucono bezrobotnego, bo magistrat wydał poświadczenie, że dom się wali, a on może stać jeszcze długo. Rząd powinien przedłużyć ustawę zabraniającą eksmisji bezrobotnych, która kończy się 1 kwietnia b. r., bo inaczej tysiące rodzin bezrobotnych znajdzie się na bruku z powodu zaległości czynszowej. Zarząd miasta powinien zatrudnić bezrobotnych przy usuwaniu błota, **w którem tonie ludność dzielnic przyłączonych.** Miejsce rozdzielcze dla bezrobotnych na ul. Krótkiej wymaga kontroli i poprawy, bo słyszymy częste żale bezrobotnych. Trzeba zająć się dziećmi szkolnemi bezrobotnych — pomocą dla nich! To są żądania, które nie cierpią zwłoki — aby nie było zapóźno!

Prezydent **dr. Kaplicki** przyrzeka sprawy poruszone przez **rm. Przybysia** omówić na zarządzie miasta i starać się o uwzględnienie słusznych żądań bezrobotnych.

Głosu żąda **rm. tow. Murzyn** i wygłasza do swego wniosku nagłego przemówienie — słuchane przez radnych ze skupieniem — następującej treści:

W Polsce szerzy się obecnie epidemja tyfusu. Inne miasta przedsięwzięły już kroki celem jej zwalczania i zabezpieczenia się przed nią. Gmina miasta Krakowa nie zrobiła jeszcze nic w tym kierunku. Najlepszym dowodem są nasze domy noclegowe dla bezdomnych, które jak się okazało przedewszystkiem stają się rozsadnikami tej strasznej choroby.

Schronisko Br. Albertów prowadzono z naprawdę bohaterskiem poświęceniem mieści się w budynkach parterowych, będących zaprzeczeniem wszystkiego, co nam mówi dzisiejsza higjena. Pan prezydent ograniczył się tylko do stwierdzenia, że sprawa domu noclegowego Br. Albertów jest mu z prasy znaną lecz w tej chwili nie może być mowy o wybudowaniu nowego budynku na ten cel przeznaczonego z powodu niemożności zaciągnięcia pożyczki. Nie wspomniał pan prezydent natomiast, co zamierza uczynić, aby zabezpieczyć mieszkańców m. Krakowa zwłaszcza dzielnicy VII i VIII przed epidemją tyfusu.

Wnioskodawcy domagają się, aby zarząd miasta w miejskim domu noclegowym wprowadził dezynfekcję cjanową, która może zapobiec roznoszeniu tyfusu przez wszy, niszcząc je radykalnie. W domu noclegowym Braci Albertynów zaprowadzić dezynfekcję parową i powiększenie łaźni do takich rozmiarów, aby ona była

dostępna dla wszystkich mieszkańców korzystających z bezpłatnych noclegów. Dwa natryski i jedna wanna od niepamiętnych czasów zepsute świadczą jak się obecni włodarze miasta troszczą o zdrowie nędzarzy i starców. W jednym z kątów budynku mieści się dół kloaczny nawet szczelnie nie ogrodzony, który służy jako ustęp dla 250 do 300 ludzi. Zanieczyszczony kałem, zawalony odpadkami, mokry i cuchnący zatruwa powietrze całego podwórza i sąsiednich domów. W izbach straszny zaduch, brud, brak łyżek, za pościel służą własne łachmany, niema żadnej wentylacji nawet okna nikt nie otwiera, aby nie wyziębić do reszty zimnej już izby, ponieważ magistrat zmniejszył dostawę węgla z ośmiu na cztery wagony rocznie.

Jednem słowem stan potworny. Dalej wniosek nasz zmierza do zmniejszenia opłat w miejskim domu noclegowym z 30 gr. na 15 za nocleg. Nieletni chłopcy, którzy przez dzień przebywają w YMCI, w nocy skazani są na przebywanie w miejskim domu noclegowym na sali zbiorowej w towarzystwie dorosłych mężczyzn, włóczęgów i żebraków, co może mieć dla nich skutek demoralizujący. Proponujemy urządzenie przy miejskim domu dla osieroconych chłopców specjalnego oddziału, w którymby chłopcy bezdomni mieli możność uczenia się zawodowej pracy. My socjaliści zdajemy sobie sprawę, że wszystkie ulepszenia jakich żądamy nie są żadnem rozwiązaniem kwestji bezdomności, ani higjeny społecznej, jednak w imieniu tych najnieszczęśliwszych pozbawionych dachu nad głową i wszystkich mieszkańców Krakowa, którym może zagrażać epidemja przedstawiliśmy następujący wniosek.

Prezydent dr. **Kaplicki** oświadcza, że uważa sprawę poruszoną przez rm. **Murzyna** za ważną dla interesów gminy i dlatego osobiście zainteresuje się stosunkami w domu Brata Alberta.

### SOCJALIŚCI NIE DADZĄ SIĘ KOMENDEROWAĆ PRZEZ BB

Po załatwieniu wniosków nagłych sekretarz prezydenta ogłosił wynik wyborów; do komisji skarbowo budżetowej wybrano tow. dr. Drobnera, przepadł rm. dr. Kuśnierz (ChD), zaś do komisji rewizyjnej przepadł rm. tow. dr. Rosenzweig.

Po ogłoszeniu wyniku wyborów imieniem klubu radnych PPS zabrał głos **rm. tow. Stańczyk i oświadczył, że sprawa wyboru komisji ma zasadnicze znaczenie, gdyż klub PPS nie pozwoli na to, aby o przydziale radnych PPS do komisyj decydował klub BB i dlatego klub radnych PPS nie weźmie udziału w żadnej komisji do czasu uznania tego zasadniczego stanowiska PPS przez Radę miasta.**

Na apel prezydenta dra Kaplickiego, aby tego rodzaju decyzji klub PPS nie powziął w chwilowem podnieceniu i że on ten enuncjacji narazie nie przyjmuje do wiadomości, odpowiedział rm. tow. **dr. Drobner, że klub swoje zasadnicze stanowisko podtrzymuje i że jest to decyzja stanowcza i nieodwołalna.**

Na tem zakończono o 10.30 w nocy drugie posiedzenie Rady miasta.

## Z RUCHU SOCJALISTYCZNEGO

### WALNE ZEBRANIE TOWARZYSTWA UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO W KRAKOWIE

W niedzielę 25 lutego odbyło się walne zebranie oddziału krakowskiego TUR. Po zagajeniu przewodniczący tow. Czerwieniec oddał cześć zmarłym śp. tow. Kluczce, którego wielkie zasługi dla ruchu i oświaty robotniczej znane są powszechnie i tow. Glassnerównej, poczem wyraził solidarność z towarzyszami austrjackimi, oddając imieniem całej organizacji hołd pomordowanym.

Po złożeniu sprawozdania rozwinęła się dłuższa dyskusja nad działalnością TUR. — Podkreślono wielką ruchliwość młodzieży i jej ofiarną pracę na prowincji. Po udzieleniu absolutorjum wybrano nowy zarząd z prezesem tow. Czerwieńcem. Do zarządu weszli tow.: dr. R. Szumski, dr. F. Gross, dr. W. Szymańska, mgr. Haubenstock, K. Ścibor, K. Przybyś, dr. Drobner, J. Cyrankiewicz, Wład. Matula, M. Bogatko, W. Murzyn; komisja rewizyjna: Wł. Jura, J. Kożuch; kierownictwo bibljoteki dr. Ringelheimowa.

Przed nowym zarządem stoją trudne zadania metodycznie ujętej, celowej pracy oświatowej.

Tegoroczny program oprzeć się musi przedewszystkiem na planie zgóry opracowanym. — W związku z tem silniejszy nacisk położony zostanie na kursa i szkołę nauk społecznych, które umożliwiają głębsze i poważniejsze kształcenie.

# Delegacje z przedmieść u prezydenta miasta

### CIĘŻKIE POŁOŻENIE LUDNOŚCI ZWIERZYŃCA, CZARNEJ WSI, NOWEJ WSI, ŁOBZOWA I KROWODRZY U PREZYDENTA MIASTA

We czwartek 1 marca zjawiły się u prezydenta miasta dra Kaplickiego delegacje mieszkańców **Zwierzyńca** w osobach tow. **Sawickiego i Zamysłowskiego,** z Czarnej Wsi tow. **Filarowa i Gromczyński, z Nowej Wsi** tow. **Florczyk i Ścibor,** z **Łobzowa** tow. **Hajdzińska, Czopik i Gwóźdź,** z **Krowodrzy** tow. **Chrostecki i Grodecki.**

Delegacje prowadzili **radni z tych okręgów tow. Przybyś i dr. Rosenzweig.**

**Tow. dr. Rosenzweig** przedstawił prezydentowi delegacje i przedłożył życzenia ludności tych dzielnic.

Dzielnice te zamieszkują przedewszystkiem robotnicy budowlani, których rodziny wskutek bezrobocia znajdują się w skrajnej nędzy. Prezydjum miasta powinno interwenjować u miarodajnych czynników, aby przyśpieszyć rozpoczęcie pracy na budowlach państwowych. Gmina przez rozumną politykę gruntową i komunikacyjną, przez zużycie w własnym zarządzie funduszów rozbudowy i przez stworzenie kredytu długoterminowego dla budowy małych mieszkań, powinna przeprowadzić większą akcję budowy małych mieszkań.

Prezydjum miasta powinno poczynić starania u rządu o przedłużenie ustawy o wstrzymaniu eksmisji bezrobotnych z mieszkań, bo ustawa kończy się z dniem 1 kwietnia 1934 r.

Następnie rm. tow. **dr. Rosenzweig** przedstawił niedomagania dzielnic przyłączonych. Na ul. Poniatowskiego od rogatki brak wogóle światła, na ul. Królowej Jadwigi, św. Bronisławy, Piastowskiej, Emaus, błoto, przez które trudno wprost przebrnąć, ul. Przegoń przy szkole wskutek braku połączenia kanałowego jest zanieczyszczona — co szkodzi zdrowiu dzieci szkolnych. Ulica Czarnowiejska ma skąpe światło gazowe, ul. Reymonta i Miechowska nie mają wody, na ul. Szopena, Jul. Lea, Sienkiewicza i Kazimierza Wielkiego nie usuwa się masy nagromadzonego błota.

Rm. tow. Przybyś przedstawił tesame bolączki poszczególnych ulic Łobzowa i Krowodrzy, domagał się zatrudnienia bezrobotnych przy usuwaniu błota, wskazał na krzywdzące bezrobotnych praktyki w biurze przy ul. Krótkiej i domagał się zajęcia się przez gminę dziećmi szkolnemi bezrobotnych.

Tow. Sawicki, Gromczyński, Hajdzińska, Filarowa i inni uzupełnili wyliczenie bolączek poszczególnych dzielnic, przyczem tow. Sawicki zwrócił uwagę prezydenta, że komitet bezrobocia, wysyłając bezrobotnych do pracy, obniża płace cennikowe robotników poszczególnych zawodów, przyczyniając się do łamania umów zbiorowych i do obniżenia siły pracowniczej i konsumcyjnej robotników krakowskich.

Prezydent miasta dr. Kaplicki odpowiedział delegacji, że w sprawie walki z bezrobociem zwróci się do rządu o przyspieszenie robót państwowych. Konieczne bolączki dzielnic przyłączonych będzie się starał usunąć — dla usuwania błota zatrudni około 200 bezrobotnych. Twierdzi p. dr. Kaplicki, że jako pracujący społecznie akademik chodził po tych dzielnicach i przyrzekł sobie już wtedy, że gdyby mógł kiedykolwiek — to w tych dzielnicach przedewszystkiem należy zaprowadzić porządek.

Nie przypuszczał wtedy, że zajmie takie stanowisko jak obecne — a skoro los zdarzył, chce swoje własne przyrzeczenie akademickie obecnie wprowadzić w życie!

Dalej twierdził prezydent, że p. dr. Medyński zajmuje się budową „Domu Dziecka", w którem znajdą pomieszczenie dzieci wałęsające się po mieście i pomoc dla dzieci bezrobotnych.

Wreszcie przyrzekł pomoc u czynników miarodajnych w sprawie zmiany stosunków w sprawie traktowania bezrobotnych i pracy dla bezrobotnych.

Mieszkańcy przedmieść czekają, czy przyrzeczenia te — zostaną spełnione!

—ooo—

# Wrzenie wśród tramwajarzy

Po wprowadzeniu nowej ustawy scaleniowej w ostatnich dniach między tramwajarzami powstało wielkie rozgoryczenie. To też na kilku zgromadzeniach w dniach ostatnich, które samorzutnie się schodziły, poszczególni mówcy dawali wyraz swemu głębokiemu oburzeniu.

Po obniżce płac, którą obcięto pobory o 15 procent, po wstrzymaniu awansów, po odebraniu nad godzin, po zniesieniu wynagrodzenia za soboty angielskie, po odebraniu słowem wszystkiego tramwajarzom, po „dobrowolnej" pożyczce narodowej, po wprowadzeniu opłat na fundusz pracy, na fundusz bezrobocia, podatku i podatku od podatków, wprowadzenie nowych opłat do ubezpieczalni społecznej tak na wypadek choroby jak i na starość, musiało zawrzeć, musiało się zagotować między towarzyszami, gdyż stoją oni i ich rodziny nie nad brzegiem nędzy i głodu, ale w kotle oparów nędzy i głodu za ich ciężką pracę, gdyż z pozostałych po potrąceniach poborów mowy być nie może o jakiem wyżyciu, ale o stopniowem wpadaniu w całą mozaikę chorób i powolnem konaniu.

Gdy do tego dodamy, że inne miejskie przedsiębiorstwa tychże ściągnięć nie zastosowały to oburzenie tramwajarzy granic nie miało, domagając się zwołania tychże w najwcześniejszych dniach i godzinach.

Poza tem przy obniżonych płacach do granic ostatecznych pracownicy protestują przeciw dowolnemu stosowaniu i ściąganiu grzywien często z bardzo błachych powodów, z resztą na najbliższem posiedzeniu Rady miasta radni socjalistyczni odpowiednio umotywowany wniosek w tej sprawie postawią.

Jak z powyższego wynika, pochopność do ściągania i obniżania poborów pracowników jest wprost zachłanną, to też utarło się przekonanie, że niewypłacanie zasiłków chorobowych przez ubezpieczalnie miesięcznie płatnych jest dziełem złośliwem. To samo dotyczy ściągnięć do ubezpieczalni społecznej na starość. Przecież pracownicy posiadają swój fundusz emerytalny, do którego opłacają wkładki i na podstawie tegoż pracownicy są na emeryturze, mają nabyte prawa, idą i pójdą na emeryturę. Jest on korzystniejszy dla pracowników i pozbawienie ich tych praw regulaminem byłoby czynem niegodnym.

Spodziewaćby się należało, że dyrekcja uczyni wszystko, by temu zapobiec, lecz nie tylko że tego nie zrobiła, ale wbrew temu, że miasto nie ściągnęło, dyrekcja ściągnęła, zwiększając nędzę rodzin pracowników. Przecież opłacanie własne funduszu emerytalnego i ubezpieczenia na starość nie wytrzymuje krytyki, gdyż całe pobory szłyby tylko na podatki, na ubezpieczalnie, a za co żywić rodziny i siebie p. dyrektorze.

* * *

Na tych wszystkich zgromadzeniach pracowników tramwajowych w sprawie potrącenia do ubezpieczalni społecznej wkładek na rzecz zaopatrzenia na starość uchwalono następującą rezolucję:

Pracownicy tramwajowi posiadają od szeregu lat własny fundusz emerytalny, do którego opłacają odpowiednie wkładki i który gwarantuje im korzystniejsze warunki zaopatrzenia na starość, niż wynikające z ustawy scaleniowej. Z powyższych powodów jak najgoręcej protestują przeciw potrącaniu im wkładek do ubezpieczalni społecznej na rzecz zaopatrzenia na starość, a wypłacone im pobory za luty 1934 uważają jako zaliczkę.



## SKŁADKI

NA POZOSTAŁYCH PO POLEGŁYCH ROBOTNIKACH W AUSTRJI: Dr. Samuel Syrop (Sambor) 20 zł., Dr. Zausner (Sambor) 10 zł.

—ooo—

# Z KRAJU i ZE ŚWIATA

—o—

**KSIĄŻKA NAUKOWA DLA WSZYSTKICH.** Od tygodnia trwa w Warszawie tania sprzedaż dzieł naukowych i naukowo-popularnych, zorganizowana przez Kasę im. Mianowskiego. Prowincja bierze udział w tej sprzedaży, zamawiając książki drogą pocztową. Akcja Kasy im. Mianowskiego podyktowana jest narastającą oddawna potrzebą udostępnienia książki naukowej najszerszym sferom inteligencji, to też ceny wyznaczone na ten okres, niższe o 50 do 80 procent od katalogowych, nie pokrywają kosztów wydawnictw. Oczywiście do sprzedaży przeznaczono tylko ograniczoną liczbę egzemplarzy. Sprzedaż odbywa się w ekspedycji wydawnictw Kasy im. Mianowskiego (Warszawa, Nowy Świat 72. Pałac Staszica, konto PKO Nr. 1371), gdzie od 9 rana do 7 wieczorem przesuwają się tłumy kupujących. Rezultat pierwszego tygodnia przedstawia się cyfrą około 10 tysięcy sprzedanych dzieł. Ponadto z prowincji zamówiono już ponad tysiąc dzieł, pomimo że zamówienia pocztowe zaczęły napływać dopiero od wtorku. Niezwykłe zainteresowanie akcją Kasy im. Mianowskiego oraz szybkie tempo sprzedaży każe przewidywać, że już w pierwszej połowie przyszłego tygodnia zabraknąć może niektórych dzieł, przeznaczonych do taniej sprzedaży w mniejszej ilości egzemplarzy. Ilość ta nie będzie jednak powiększona, zarówno ze względu na szczupłe zapasy nakładów, jak i na ich księgarską wartość.

**ECHO SPRAW PODATKOWYCH KSIĘCIA PSZCZYŃSKIEGO.** Rozprawa przeciw b. urzędnikowi ministerstwa skarbu Loginowi o przywłaszczenie 13.000 zł. z honorarjum dla dra Wyrostka, o której wczoraj donieśliśmy, zakończyła się wyrokiem zasądzającym Logina na 6 miesięcy więzienia. Kara ta została na podstawie amnestji umorzona. Jako jeden ze świadków zeznawał ks. Przyński po niemiecku tak, że sąd musiał wezwać tłumacza.

**KATASTROFA W KAMIENIOŁOMIE.** W kamieniołomach koło Ząbkowic oberwały się zwały kamieni, które przygniotły trzech robotników. Jeden z nich, Karol Sobota, zmarł na miejscu, drugi, Władysław Solipiwko, zmarł w ambulatorjum kolejowem, dokąd go przewieziono, trzeci wreszcie Aleksander Wyleżek został odstawiony do szpitala w Dąbrowie. Stan jego jest bardzo poważny.

**B. URZĘDNIK AMBASADY FRANCUSKIEJ ARESZTOWANY ZA OSZUSTWO.** W Warszawie aresztowano b. urzędnika wydziału handlowego ambasady francuskiej Tadeusza Manczaka, który dopuścił się przed kilkoma miesiącami szeregu oszustw na szkodę kilku kupców warszawskich. Za Manczakiem rozesłano swego czasu listy gończe. Dopiero teraz zdołano go ująć. Osadzony został w więzieniu.

**ZUCHWAŁY NAPAD RABUNKOWY W POCIĄGU.** W nocy na czwartek w pociągu podmiejskim, który wyruszył z dworca głównego w Warszawie o godz. 23 min. 12, dokonano zuchwałego napadu bandyckiego. Pomiędzy Pruszkowem a Brwinowem do przedziału II klasy wszedł jakiś drab z rewolwerem i z okrzykiem: „ręce do góry! — zaczął rewidować Franciszka Ignatowskiego, właściciela magazynu bielizny i konfekcji męskiej przy ul. Nowy Świat 58 w Warszawie. Bandyta zrabował Ignatowskiemu 20 zł. i złoty zegarek z dewizką wartości 300 zł. Po rabunku bandyta zabronił aż do Brwinowa alarmować, w przeciwnym razie groził śmiercią. Rabuś wyszedł z przedziału i stanął na stopniu, patrząc w okno, czy jego ofiara stosuje się do ostrzeżenia. Na chwilę przed zatrzymaniem się pociągu w Brwinowie rabuś znowu drzwi otworzył, mówiąc: „Nie wolno panu alarmować, aż pociąg ruszy", poczem zeskoczył ze stopnia i znikł w ciemnościach. Ignatowski po wyjściu z pociągu w Milanówku nie zawiadomił nikogo o napadzie, gdyż nie zauważył policjanta. Dopiero po przyjeździe do Warszawy zameldował o tem w komisarjacie kolejowym. Delegowany wywiadowca pojechał wraz z poszkodowanym do urzędu śledczego, gdzie sporządzono protokół, poczem pokazano Ignatowskiemu album przestępców kryminalnych. Poszkodowany poznał bandytę. Okazało się, iż jest to 27-letni Zygmunt Wiśniewski, ostatni z trójki poszukiwanych kasiarzy, którzy brali udział w zamachu na kasę główną na dworcu głównym-towarowym w dniu 8 września r. ub., gdzie rozbito dwie kasy i zrabowano około 100 tysięcy złotych. Policja wszczęła dochodzenie, celem ujęcia zuchwałego bandyty.

**NAFTA I ZŁOTO POD TORUNIEM?** W Podgórzu pod Toruniem podczas kopania kamieni do budowy drogi natrafiono na źródło podziemne, z którego wycieka jakiś płyn gęsty o silnej woni nafty. W tem samem miejscu znaleziono żyłę skruszałego kamienia gęsto przetykaną drobnemi łuskami o złotym połysku. Wśród mieszkańców Podgórza gruchnęła wieść, że znaleziono złoto i ropę naftową. Na miejsce to podążyły natychmiast tłumy ludzi. Sprawą zainteresowały się władze miejskie. Wszelkie wnioski oczywiście są przedwczesne, zanim nie będzie znany rezultat analizy, jakiej poddane być mają owe złote łuski i muł, wydający zapach nafty.

**ZAKRYSTJAN PODPALIŁ KOŚCIÓŁ.** W kwietniu 1933 r. spłonął w Pierszajach na Wileńszczyźnie stary modrzewiowy kościół drewniany z XVI w. Po długich poszukiwaniach policja ustaliła obecnie, że sprawcą podpalenia jest mieszkaniec wsi Pierszaje Franciszek Bawtrel, lat 20, zakrystjan, który do podpalenia przyznał się. Pobudki jego czynu były następujące: Bawtrel, mając urazę do miejscowego proboszcza i nowego zakrystjana, postanowił zemścić się i w tym celu po odprawionem nabożeństwie ukrył się w zakrystji z zamiarem spalenia niektórych rzeczy, by skierować podejrzenie na zakrystjana. Po podpaleniu komży stłumił ogień, zostawiając tlejącą komżę na stosie bielizny kościelnej i wyszedł z kościoła, sądząc, że skończy się na zniszczeniu bielizny. Tymczasem w krótkim czasie cały kościół stanął w płomieniach i spalił się doszczętnie. Sprawca przekazany został władzom sądowym.

**6 DNI W LETARGU.** W hutorze Mańkowicze na Wileńszczyźnie zmarł we śnie gospodarz Szymon Iwanow. Tak przynajmniej myślano. Okazało się jednak i to przypadkiem, że nie była to śmierć, tylko sen letargiczny. Rodzina „zmarłego" zamówiła już trumnę i sprowadziła popa, gdy do hutoru zajechał przypadkowo lekarz wojskowy i zainteresował się nagłą śmiercią Iwanowa, którego znał jako człowieka silnego i zdrowego. Przeprowadził więc badania i ustalił, że Iwanow znajduje się w letargu. Urządzono jeszcze konsyljum, które orzekło, że istotnie Iwanow znajduje się w letargu. Wobec tego cofnięto zarządzenia pogrzebowe. Rodzina oczekuje obecnie przebudzenia się Iwanowa ze snu letargicznego. Iwanow śpi już sześć dni.

**SPRAWA ZAMORDOWANIA SĘDZIEGO ŚLEDCZEGO PRINCE'A** (który prowadzi śledztwo w sprawie Stawiskiego) wikła się coraz bardziej. Według „Echo de Paris" pomiędzy skradzionemi zamordowanemu dokumentami znajdowały się 2 listy b. prokuratora generalnego Pressarda, w których Pressard polecał Prince'owi zaniechać sprawy Stawiskiego, gdyż on sam (Pressard) tę sprawę zbada. Gdy następnie doszło do skandalu Pressard usiłował zwalić na Prince'a winę za to, że władze zbyt późno wkroczyły. Prince postanowił wobec tego kazać sporządzić odbitki fotograficzne wspomnianych listów Pressarda, został wszakże zamordowany zanim zdołał to uczynić. Obecnie listy przepadły.

# Tow. Deutsch i Bauer oskarżeni o zdradę stanu

Dyrekcja policji wiedeńskiej przedłożyła prokuraturze państwa skargę przeciwko całemu zarządowi partji socjalistycznej i innym wybitniejszym przywódcom partji, ogółem 24 osobom o „zdradę stanu", względnie współudział. Jak wiadomo, tow. dr Deutsch i dr Bauer oraz przywódcy kolejarzy tow. Koenig i Schorsch znajdują się zagranicą. Według prawa międzynarodowego nie mogą oni być ścigani listami gończemi, ponieważ przestępstwa, zarzucane im, należą do przewinień politycznych.

—ooo—

# Żakowska demonstracja w teatrze lwowskim

## NA PRZEDSTAWIENIU „RODZINY" A. SŁONIMSKIEGO

Komedja Słonimskiego „Rodzina", grana we Lwowie w Teatrze Wielkim, stała się na piątkowem przedstawieniu przedmiotem żakowskiej demonstracji.

Jacyś w zbyt gorącej, a niezbyt czystej wodzie kąpani młodzieńcy, podrzucili między fotele świecę dymną, jakich używano podczas próbnego ataku gazowego i zasmrodzili salę.

Nadto rozrzucono ulotki tak bezmyślne, że dla zademonstrowania płasich mózgów tych demonstrantów, cytujemy ją dosłownie:

„Milczeliśmy długo, ale wobec wystawienia „Rodziny" milczeć nie możemy. Jest to prowokacja uczuć Polaków i musi zostać napiętnowane. Jest to wyzwanie. Podjęliśmy je i pokażemy naszą siłę. Jest to pierwsze ostrzeżenie. Bronimy godności (?) narodu polskiego i w jej obronie nie oszczędzimy ani dyrekcji, ani gmachu (!), ani aktorów (!), ani publiczności (!). „Rodzina" będzie mogła być grana tylko pod osłoną bagnetów policji. Gotowi jesteśmy pójść na Berlin(!), ale też i na Moskwę (!), ilekroć kto z naszych sąsiadów zagrozi naszej Ojczyźnie. Wara jednak żydom dyktować nam, w którą stronę skierować mamy nasze sympatje".

Gdzie Rzym, gdzie Krym?... Ponieważ odezwa jest napisana ortograficznie, wnosić trzeba, że nie pisały jej dzieci, ani analfabeci. Ale cóż za kiełbie w tych pozornie wykształconych głowach. „Rodzina" była już grana na wszystkich scenach polskich, nigdzie jednak nie spotkała się z reakcją. Przeważnie śmiała się publiczność z dobrego dowcipu. Tylko Lwów się kompromituje demonstracjami. Biedny ten nasz kochany Lwów...

# LISTY Z KRAJU

—o—

Bitków, 2 marca.

**NASZĄ KRWAWICĄ PANOSZĄ SIĘ I TUCZĄ**

W powiatowej Kasie chorych w Nadwórnej, gdy przedstawiciele pracodawców i robotników z Bitkowa brali udział w zarządzie tej instytucji, — powstała także dentystyka. Do Bitkowa dwa razy w tygodniu przyjeżdżali dentyści leczyć zęby i protezować.

Wszyscy komisarze, których pół tuzina rządziło tą Kasą chorych za szczęśliwości „sanacyjnej" nie ruszali dentystyki. Pomimo wszystko uznawali, że za wysokie opłaty jakie ponoszą fizyczni i umysłowi pracownicy w Bitkowie, przecież coś należy im dać.

Dopiero „ubezpieczalnia", a zwłaszcza jej dyrektor i z nim razem podróżujący za posadą „naczelny" lekarz, od dwóch miesięcy zabronili leczenia zębów, za wyjątkiem przypadków dających się załatwić na jednej wizycie. A ponieważ leczenie takie praktykował tylko jeden lekarz powiatowy, obecnie emerytowany, aby brać dwie pensje — więc nie wolno nam leczyć zębów!

Możeby pan prezes PKO wziął do siebie swego brata, doktora praw, tak pojmującego nasze prawa do naszej krwawicy — bo że w małych Kasach chorych, gdzie wielki prawnik był dyrektorem, nie leczono zębów, to nie znaczy, abyśmy mieli tylko płacić i utrzymywać prawnika i ciągnącego się za nim z Kasy do Kasy emerytowanego fizyka.

* * *

Po odebraniu nam prawa rządzenia się naszem mieniem, obleźli Kasy chorych tacy sami zasłużeni, że zwłaszcza u nas w Bitkowie mieliśmy z tego sporo pociechy. Prawda, że i gdzieindziej byli także nie byle jacy ludzie. Jednemu nawet sąd przyznał, że zasłużył się jako szpicel austrjacki... Ale i my mamy zawsze o czem pisać pod powyższym tytułem. Taż teraz dopiero radość. Opiekują się tobą w samej ubezpieczalni i dyrektor, wicedyrektor i pomniejsi dygnitarze. A w zakładach, od wypadków, na wypadek choroby, w zakładzie ubezpieczeń pracowników umysłowych, czy w zakładzie ubezp. emerytalnego robotników, czy nie ma tam komu zaopiekować się tobą? Tam ci są dopiero dyrektorowie, wicedyrektorowie i innych kupa....

A jest jeszcze i centrala zakupów dla tych instytucyj i tam dygnitarzy sporo, a co dopiero będzie gdy poznasz, że jest jeszcze i Izba ubezpieczeń? Czy myślisz, że tam niema dyrektora ani prezesa? Są, naturalnie, że są i biorą pensyjki, że ja ci życzę takie dwa razy do roku, przed Bożem Narodzeniem i przed Wielkanocą. Tobyś bracie sobie zakolendował i zaśpiewał alleluja!

Tylko w Nadwórnej bezkrólewie. (O ile nie nadeślą jakiego kuzyna ministerjalnego po kądzieli). Teraz „obwodowy" pełni te ciężkie obowiązki i nikt nie odczuwa braku tych instytucyj. Można rzec śmiało, że gdyby nie było „obwodowego" tak samo nikt nie ponosiłby straty, zostałoby trochę złociszy w kasie, zabieranych niepotrzebnie przez tych panów.

Nie myślcie jednak, że wszystkim tak dobrze płacą. Lekarz w Bitkowie w poborach zrównany jest nieco z nami. W Łanczynie lekarz „ubezpieczalni" otrzymuje pobory niższe, aniżeli furman dyrektora saliny.

Za to płacimy za leki po 10 groszy, za zlepki apteczne po 30 groszy, za porady lekarskie po 20 groszy, a osobno za zabiegi, tak, że nie masz pieniędzy to nic z twego ubezpieczenia.

Za krótki czas ożyją babki, będą zaklinać i zamawiać choroby, kadzić włosami z grzywy starej klaczy będącej na żołdzie ubezpieczalni w Bitkowie, a w ciężkich wypadkach mamy prawdziwe pijawki (nie te sanacyjne), które także teraz weszły w modę — jako symboliczny środek leczniczy. One teraz naszą krwią panoszą się i tuczą. Ja nie miałem kogo innego na myśli. A żeby będziemy leczyć u nas w kuźni, bo „ubezpieczalnia" zwija pomału dentystykę, jako taki luksus, bez którego robotnicy i ich rodziny mogą się obejść.

# SENAT

—o—

*(Telefonem od naszego korespondenta)*

**Warszawa**, 3 marca.

Na dzisiejszem posiedzeniu Senat rozważał budżet emerytur i zaopatrzeń, rent inwalidzkich i pensyj. Referent sen. **Brzeziński** (BB) przypomina, że dolna granica procentu inwalidztwa została podniesiona z 15 na 25 procent. Polska poszła za wzorem innych państw, z wyjątkiem Francji i Belgji, które to państwa miały niższą granicę niż u nas, wynoszącą 10 procent.

Budżet długów państwowych referował senator Szarski (BB). Wedle jego obliczeń długi wewnętrzne i zagraniczne Polski wynoszą 4 miljardy 448 miljonów złotych, tj. 134'08 zł. na głowę ludności. W bieżącym roku budżet na obsługi długów zagranicznych został zmniejszony w związku z niepłaceniem rat długu amerykańskiego.

Budżet ministerstwa skarbu referował senator Szarski, skarżąc się na ucisk podatkowy, który staje się nieznośny, opierając się na ustawodawstwie pozbawionem konsekwencji.

Przystąpiono do budżetu rozmaitych funduszów, który referuje senator **Wyrostek** (BB).

Następnie tow. senator dr. **Gross** omówił całokształt polityki gospodarczej rządu i wypowiedział się przeciwko deflacji. Następnie omawiając położenie gospodarcze ludności, między innemi podkreślił, że los robotnika jest gorszy od losu bydlęcia roboczego, od losu konia, bo nawet koniowi w czasie bezrobocia nie odmawiają żywności.

# TELEGRAMY

—o—

### WE WTOREK POSIEDZENIE SEJMU

**Warszawa**, 3 marca (tel. wł.). We wtorek 6 bm. o godzinie 4 popołudniu odbędzie się posiedzenie Sejmu. Na porządku dziennym szereg sprawozdań komisji spraw zagranicznych o ratyfikacji umów zagranicznych, dalej ustawa o emeryturze dla prezydenta Rzeczypospolitej, ustawa o ochronie przyrody i szereg drobniejszych.

### ZANIEPOKOJENIE Z POWODU UMOWY GOSPODARCZEJ Z NIEMCAMI

**Warszawa**, 3 marca (tel wł.). W kołach politycznych i gospodarczych żywo komentowane są informacje prasy niemieckiej na temat układu gospodarczego polsko-niemieckiego. Wedle tych informacyj Polska mogłaby wywozić do Niemiec artykuły rolnicze i surowce, Niemcy zaś do Polski artykuły przemysłowe. Szczególne zaniepokojenie wywołuje umowa o żeglugę, w myśl której Gdynia i Gdańsk odstępują portom niemieckim poważny przeładunek 40 do 50.000 ton. Dzienniki, podając te informacje w sensacyjny sposób, domagają się od rządu wyjaśnień.

### PRACOWNIKOM BGK WYMÓWIONO POSADY

**Warszawa**, 3 marca (tel. wł.). W dniu 1 marca wymówiono wszystkim pracownikom Banku Gospodarstwa Krajowego posady.

### DOLAR

**Warszawa**, 3 marca (tel wł.). Dziś w obrotach prywatnych płacono 5'29 zł. Bank Polski płacił 5'28 zł.

—ooo—

### PRZYMUSOWE LĄDOWANIE LOTNIKÓW SOWIECKICH NA ŁOTWIE

**Ryga**, 3 marca. Pod Dyneburgiem wylądowały wczoraj wieczorem dwa wojskowe samoloty sowieckie. Podczas przymusowego lądowania oba aparaty zostały lekko uszkodzone. Lotnicy — cztery oficerowie sowieccy — zostali aresztowani. — Zeznają oni, że lecieli z Moskwy do Smoleńska, jednakże z powodu niekorzystnych warunków atmosferycznych zbłądzili. Brak benzyny zmusił ich do lądowania na terytorjum Łotwy.

# Tow. Mastek zwolniony z więzienia

## NA 1-MIESIĘCZNY URLOP ZDROWOTNY

*(Telefonem od naszego korespondenta)*

Warszawa, 3 marca.

Dziś o godzinie 1'15 w południe zwolniony został z więzienia mokotowskiego tow. Mieczysław Mastek, jako chory na cukrzycę. Otrzymał on jednomiesięczny urlop zdrowotny. Przed więzieniem zebrali się przyjaciele, członkowie CKW i ZZK, przedstawiciele „Robotnika" i „Naprzodu" oraz przedstawiciele niektórych pism stołecznych„ witając owacyjnie tow. Mastka. Przedstawicielom pism socjalistycznych tow. Mastek złożył od tow. Barlickiego i Dubois pozdrowienia dla towarzyszów i przyjaciół. Tow. Mastek odjechał do domu ZZK przy ul. Czerwonego Krzyża.

### WIADOMOŚĆ OD DRA PUTKA

Jeden z członków sejmowego klubu sprawozdawców otrzymał dziś od dra Józefa Putka z więzienia w Wadowicach kartkę pocztową z wizą naczelnika więzienia. Dr. Putek składa życzenia członkom klubu z okazji jubileuszu i pisze: „Co do mnie, ślęczę przy warsztacie pisarskim. Egzemplarz wyprodukowanego towaru otrzyma Pan z Krakowa za parę dni".

Kartka ma następujący charakterystyczny nadruk: „Opiekuj się dzieckiem, będzie mniej więzień i przestępców".

### HEIMWEHRA GROZI

**Wiedeń**, 3 marca. Dowództwo Heimwehry tyrolskiej w Insbruku ogłosiło odezwę do swych członków treści następującej: Mimo kontrakcji dawnych polityków partyjnych wzrosły wpływy polityczne Heimwehry tyrolskiej do tego stopnia, że stworzone zostały warunki do przeprowadzenia programu Heimwehry. Istniejące jeszcze z dawnych czasów niedomagania należy przełamać i dlatego musi Heimwehra tyrolska podjąć atak na całej linji. Heimwehra jest ruchem zmierzającym do odrodzenia patrjotycznego Austrji. Stworzy ona społecznie sprawiedliwe niemiecko-chrześcijańskie państwo pod autorytarywnem kierownictwem. Tylko Heimwehra będzie w stanie zapewnić Austrji przyszłość i utrzymać ją niemiecką. Nie można zwlekać ani jednej minuty."

**Wiedeń**, 3 marca. Sejm przedarulański wybrał dziś jednogłośnie namiestnikiem Przedarulanji dotychczasowego namiestnika członka partji chrześcijańsko-społecznej Endera. (Ender jest w gabinecie Dollfussa ministrem dla opracowania konstytucji stanowej).

### WIZYTA KRÓLA BUŁGARSKIEGO W BERLINIE

**Berlin**, 3 marca. Po parodniowym pobycie król bułgarski Borys wyjechał dziś z Berlina.

### ROZBROJENIE FRANCJI POD WARUNKIEM NIEDOZBROJENIA NIEMIEC

**Paryż**, 3 marca. Nawiązując do ostatnich rozmów rozbrojeniowych, „Echo de Paris" pisze, że Francja stoi przed alternatywą: doprowadzić drogą układów międzynarodowych do ograniczenia zbrojeń niemieckich, lub dążyć stale do wzmocnienia obrony narodowej kraju. Oczywiście Francja bez wahania zgodziłaby się na ograniczenie własnych zbrojeń, gdyby otrzymała gwarancje skutecznego ograniczenia zbrojeń niemieckich. Najgorszem rozwiązaniem byłoby jednak — stwierdza dziennik — dozbrojenie Niemiec przy równoczesnem rozbrojeniu Francji.

### KONIEC STRAJKU SZOFERÓW W PARYŻU

**Paryż**, 3 marca. W następstwie porozumienia osiągniętego wczoraj wieczór na konferencji w ministerstwie pracy, komitet strajkowy szoferów taksówek proklamował zakończenie strajku. Dziś rano podjęta została praca normalna. Po 30-tu dniach znowu wyruszyły taksówki na miasto, — których ulice i place przybrały znów dawny, ożywiony wygląd.

### KSIĄŻECZKA CZEKOWA STAWISKIEGO

**Paryż**, 3 marca. W związku z odnalezieniem grzbietów książeczki czekowej Stawiskiego i wobec nieujawnienia nazwiska tajemniczej osoby, która mała te kupony wydać w ręce policji, prasa paryska gubi się w dociekaniach i domysłach. „Petit Parisien" twierdzi, że kupony znajdowały się w ukryciu w Londynie, skąd przywiózł je prywatny sekretarz Stawiskiego Romagnino, który wyjechał tam w dniu 24 ub. mies. W ten sposób chciał się Romagnino zemścić na wspólnikach, — jak to miał już przedtem zapowiedzieć, że sam nie weźmie na siebie wszystkich win. „Le Jour" utrzymuje, że z książeczki czekowej wyrwanych zostało wiele kuponów, co miał uczynić jeden z ostatnich jej posiadaczy, pragnąc w ten sposób ratować siebie i swoich przyjaciół. Wzamian za dostarczenie książeczki czekowej policja miała przyrzec zachować jego nazwisko w tajemnicy. „Journal" pisze, że tymczasem znaleziono również dwa listy polecające, skierowane do ministerstwa pracy, celem zezwolenia artystce Ricie Georg i Marjannie Kupfer na występy w paryskim teatrze „Empire". Listy te podpisane są przez szefa departamentu w ministerstwie skarbu Guibonda Ribeau. Jak wiadomo, obie te artystki zagraniczne stoją pod zarzutem uprawiania szpiegostwa. Niektóre dzienniki donoszą, że na granicy francusko-hiszpańskiej zaostrzono kontrolę paszportową, aby osobom zamieszanym w aferę Stawiskiego uniemożliwić ucieczkę zagranicę.

### DOLLFUSS I GOEMBOES U MUSSOLINIEGO

**Rzym**, 3 marca. Agenzia Stefani donosi, że kanclerz austrjacki Dollfuss i premjer węgierski Goemboes przyjadą 14 bm. do Rzymu z wizytą oficjalną. Zabawią oni w Rzymie dwa dni.

### WALKI Z PAPUASAMI

**Londyn**, 3 marca. „Daily Herald" donosi z Brisbane (Australja), że w północno-wschodniej Nowej Gwinei, dawnej kolonji niemieckiej, nad którą mandat z ramienia Ligi Narodów wykonuje Australja, doszło do poważnej walki między ekspedycją karną a tubylcami. Podczas walki 19 Papuasów zostało zabitych, a 10 odniosło ciężkie rany.

### ZAKAZ NOSZENIA NIEBIESKICH KOSZUL W IRLANDJI

**Londyn**, 3 marca. W sejmie irlandzkim przeszła 80 głosami przeciw 60 ustawa w sprawie zakazu noszenia koszul niebieskich.

### GABINET LERROUX PRZESUNIĘTY NA PRAWO

**Madryt**, 3 marca. Dotychczasowy premjer, przywódca partji radykalnej Lerroux utworzył dziś nowy rząd hiszpański w składzie prawie dotychczasowym. Wykluczeni zostali z rządu jedynie trzej ministrowie pochodzący z lewego skrzydła partji radykalnej. Na ich miejsce mianowani zostali: członek prawego skrzydła partji radykalnej Marco ministrem skarbu, radykał prawicowy Salazar Alonso ministrem spraw wewnętrznych i Salvador Madariaga (bezpartyjny), dotychczasowy ambasador hiszpański w Paryżu, ministrem oświaty.

**Madryt**, 3 marca Koła polityczne wskazują, że rekonstrukcja rządu Lerroux nie przedstawia rozwiązania ciężkiego przesilenia, lecz jest raczej manewrem zmierzającym do odroczenia ostatecznej rozgrywki między prawicą a lewicą. Rząd ten natrafi w parlamencie na jeszcze większą opozycję lewicy aniżeli jego rząd poprzedni. Nie znajdzie on również poparcia ani u katolików ani u monarchistów, dlatego też przepowiadają mu żywot bardzo krótki.

### SABOTAŻ W LOTNICTWIE AMERYKAŃSKIEM

**Nowy Jork**, 3 marca. W ostatnich dniach zaniepokojona została opinja publiczna pogłoskami o licznych wypadkach sabotażu w amerykańskiem lotnictwie wojskowem. Mówiono, że samoloty wojskowe, których w ostatnich czasach używano do przesyłek pocztowych, wykazywały ślady aktów sabotażu. Wedle obiegających pogłosek miano stwierdzić rozmyślne uszkodzenia, mające na celu powodowanie katastrof lotniczych. Między innemi aparaty te wykazywały rafinowane ukryte uszkodzenia, jak: przedziurawienie zbiorników benzyny, zniszczenie instrumentów lotniczych oraz wodę w materjałach pędnych. Wobec tego, że pogłoski budzą coraz większe zaniepokojenie, prezydent Roosevelt zarządził nowe śledztwo, celem ustalenia, ile w nich prawdy.

### WIELKI POŻAR W MEKSYKU

**Nowy Jork**, 3 marca. Miasto Fresnillo w stanie Zacatecas w Meksyku nawiedzone zostało katastrofalnym pożarem, który zniszczył wielką ilość budynków, oraz pociągnął za sobą **szereg ofiar w ludziach**. Walka z rozszalałym żywiołem była niezwykle utrudniona, ponieważ w mieście niema zorganizowanej straży pożarnej a pożarem dał się odczuć brak wody. Akcja ratunkowa trwa do chwili obecnej. Dotychczas wydobyto z pod gruzów 3 zabitych i kilkunastu rannych. Straty obliczają na 2 miljony pesów.

# KRONIKA

—o—

## Potwór na A—B

Szpecąca rynek krakowski figura, wystawiona i Feniksie naprzeciwko Sukiennic, wywołała w ieście powszechne zgorszenie. Jeden z naszych ;ytelników, który onegdaj poruszył tę sprawę w Naprzodzie", nadesłał nam obecnie następujący st:

Celem wyjaśnienia szczegółu odnośnie do wierdzenia mojego, że u figury w mowie będącej topy też twórca tejże figury obrócił o 180° z tyłu o przodu, to wynika to stąd, że skoro od podrzusza począwszy widzimy tu na tej figurze poladki,. uda, zgięcia podkolanowe (wklęsłość tu amiast rzepki) i łydki tyłem do nas obrócone, to podziewamy się — wzrokiem i klepkami zdro- ego naszego prostego, nie spekulacyjnego rozsądu, — niema tu żadnej spekulacji — ujrzeć jako akończenie podudzi: pięty, a tu tymczasem widzimy ni stąd ni zowąd palce.

Przy przypatrywaniu się naszem w ten sposób iljonom ludzi czy posągów, bez względu na kierunek sztuki — tak było, jest i będzie zawsze. — ylko biedny twórca znalazł się w ciężkiem położeniu. Górną część, a więc głowę, szyję, klatkę iersiową przedstawił nam frontową swoją stroę, twarzą do nas; nagle mu się popsuło coś, że olną połowę od brzucha aż do końca podudzi rzedstawił nam tylną stroną, pośladkami do nas wróconą; — co biednemu pozostało zrobić, muiał przynajmniej dla harmonji z twarzą, obrócić nów, jak to już powiedziałem — stopy o 180°; tąd to pochodzi; tak chciał nieborak uratować ałość. Ale to przecież tak się nie da, mój drogi nistrzu. Przecież patrzą na to ludzie, którym się głowie nie pomyliło. Przytoczę przykład szeroim kołom kulturalnego Krańowa znany z Muzeum Narodowego, obraz przepiękny, a głośny z barbarzyńskiego, swojego czasu uszkodzenia, — oraz Szyndlera „Pani w kąpieli". Tam jest od początku do końca myśl artysty konsekwentnie przeprowadzona. Od stóp do głów — albo odwrotnie od głowy do stóp jedna myśl: „z tyłu"; więc z tyłu widziana głowa z fryzurą, puklem włosów, a nie twarzą, — dalej kark, plecy, krzyż, pośladki, uda, zgięcia podkolanowe, łydki i wreszcie na samym końcu pięty. — Proste jak drut, tu niema żadnej spekulacji, żadnego odwracania „przewartościowania pojęć" — bo nie może być inaczej; — albo ODWROTNIE: jakaśkolwiek inna postać z tego rodzaju obrazów znów powyższego Szyndlera, lub Aksentowicza, albo którakolwiek z rzeźb czy aktów; znów „z przodu" widziany. Tam też jedna myśl konsekwentnie jest przeprowadzona: od stóp do głów: z przodu. Ale, POŁOWA JEDNA „Z PRZODU", DRUGA „Z TYŁU" — tego — śmiem twierdzić, — nigdzie na świecie niema. To jedna sprawa. — Skoro już jesteśmy przy analizowaniu tej figury, to niechby analizę tę doprowadzić do końca mianowicie, co do stylu.

Tu znów pomieszanie czy przewartościowanie pojęć. Znów górna połowa w innym stylu: nowoczesnym i kubistycznym, czy formistycznym, czy jak kto chce „bryłowatym": ostre kąty konturów głowy i jej szczegółów, klatki piersiowej, sutek, ramion; — przeciw temu nic mieć nie można, to nowoczesny kierunek. — Zaś druga połowa, dolna, w stylu starym realistycznym: kształty pośladków, ud, łydek w linjach okrągłych, owalnych, omal że nie Rubensowskich. Znów groch z kapustą. Albo całość w jednym ,czy drugim stylu. Jak byś mistrzu chciał, tak albo siak; ale to, coś stworzył: część górna w stosunku do dolnej, to się pod względem prostej zwykłej architektoniki, względnie anatomji normalnej, a i pod względem stylu tak kłóci ze sobą, że tego zwykły śmiertelnik z prostym rozsądkiem, a i najwyrafinowańszy modernista: kubizmu czy formizmu itd. wytrzymać nie może. — — Albo też, jak to w poprzedniej notatce powiedziano: to faszyzm: czy ci się to podoba czy nie, słusznie — czy nie, prawda — czy nieprawda tak jak jest, dobrze jest, tak ma być i basta.

—ooo—

## TUR

### SZKOŁA NAUK SPOŁECZNYCH

W tygodniu bieżącym rozpoczynają w szkole nauk społecznych wykłady adwokata dra T. Ringelheima na temat: „Prawo koalicji i problem demokracji gospodarczej" i adw. dra J. Brossa: „Ogólne zasady prawa".

Podział zajęć: Poniedziałek 5 marca godz. 7—8: Prawo koalicji, godz. 8—9 Ekonomja. Czwartek 8 marca godz. 7—8: Ekonomja, drugiego wykładu nie będzie. Piątek 9 marca godz. 7—8: Ogólne zasady prawa, 8—9: Ekonomja.

Wykłady w szkole kończą się z dniem 19 marca. Wstęp na wykłady mają członkowie TUR i słuchacze szkoły wyłącznie.

—ooo—

# Wielkie nadużycia na poczcie

W Krakowie odbywała się na głównej poczcie kontrola w oddziale urzędu pomocniczego. Kontrolę przeprowadzali delegaci Izby kontroli rachunków z Bydgoszczy.

Kontrola dała wynik wprost niespodziewany. **Natrafiono na nadużycia sięgające kilkunastu tysięcy złotych. Sprawcą tych nadużyć ma być kierownik oddziału urzędu pomocniczego Wincenty Jarmuła.**

**W aferę tę ma być wmieszanych więcej osób a między niemi Steinfels, kontrolor pocztowy, któremu Jarmuła pożyczać miał pieniądze państwowe na grę w karty.** Steinfels na pożyczone od Jarmuły pieniądze wręczał tymczasowe pokwitowania, które znaleziono podczas kontroli.

W pierwszych dniach wykrycia nadużyć rodzina Jarmuły pokryła sprzeniewierzoną kwotę rymesami oraz 3000 zł. złożył pewien urzędnik, jednakże dalsze dochodzenia wykazały, iż złożona kwota jest za mała. Dowiedziawszy się rodzina Jarmuły, odmówiła dalszego pokrycia.

Śledztwo prowadzone w tej sprawie trzymane jest w tajemnicy.

—ooo—

### KINO MUZEUM DLA TUR

W niedzielę 4 marca o godz. 7 wieczorem wyświetla kino Muzeum dla TUR wspaniały podwójny program.

1) Najpiękniejszy i najwspanialszy film muzyki i śpiewu p. t.:

**„JEJ KRÓLEWSKA MOŚĆ".**

W głównej roli ulubienica publiczności, rozkoszna, figlarna i urocza Liljana Harvey, która oczaruje nas swoją kreacją, z nowym partnerem lirycznym śpiewakiem Johnem Bolesem.

2) Najnowszy film sensacyjny p. t.:

**„BIAŁY MUSTANG".**

Wspaniały dramat pełen emocji i wzruszeń, według powieści Zane Grey'a, w rolach głównych: Sally Blanc, Randolph Scott, oraz piękny, wspaniały, mądry i nieodstępny przyjaciel człowieka genjalny czworonożny artysta — koń Surck.

Bilety wcześniej do nabycia w bibljotece TUR (Dunajewskiego 5) od 5 do 8 wieczorem, a w niedzielę od godz. 11 rano w kasie kina Muzeum (ul. Smoleńsk 9).

—ooo—



—ooo—

**TABLICE POGOTOWIA RATUNKOWEGO.** Ponieważ często zdarza się, że w razie jakiegoś nagłego nieszczęśliwego wypadku mieszkańcy Krakowa nie wiedzą pod który numer telefonować na pogotowie ratunkowe, dlatego idąc za przykładem innych miast, Towarzystwo ratunkowe wydrukowało odpowiednie tablice informacyjne, które będą umieszczone w sieniach wszystkich domów. Apelujemy do właścicieli realności, aby w interesie swych lokatorów, umieszczali wspomniane tabliczki na widocznych miejscach.

**WYMIANA ZNISZCZONYCH BILETÓW BANKOWYCH.** Bank Polski rozesłał okólnik do swoich oddziałów w sprawie wymiany zniszczonych biletów bankowych (banknotów). Bez ograniczeń wymieniane mają być banknoty, które posiadają znak wodny oraz więcej niż jedną trzecią część powierzchni biletu, bądź też, które posiadają choć trzy cyfry numeracji i jeden podpis. Wymiana bardziej zniszczonych banknotów wymaga już każdorazowej zgody dyrekcji banku w Warszawie, przyczem potrącane będą koszty druku biletu bankowego.

**O TERMINOWE WPŁACANIE RAT POŻYCZKOWYCH.** Z dniem 5 marca 1934 r. upływa termin wpłaty VI raty wewnętrznej pożyczki narodowej. Ponieważ punktualne wpłacanie rat pożyczki jest niemniej ważne od samego jej subskrybowania, Izba przemysłowo-handlowa w Krakowie zwraca się do sfer gospodarczych swego okręgu z usilnym apelem o terminowe dotrzymanie zobowiązań, przyjętych wobec państwa.

**BÓJKI PRZEDWYBORCZE WŚRÓD MŁODZIEŻY SANACYJNEJ.** Młodzież sanacyjna dzieli się obecnie na dwa bratnie lecz wrogie obozy: jeden nosi firmę „Związek polskiej młodzieży demokratycznej", drugi to „akademicki oddział Związku strzeleckiego". Między temi dwoma odłamami przychodzi do coraz ostrzejszych starć, a nawet bójek. Na Uniwersytecie Jagiellońskim „młodzież demokratyczna" w wyborach do Bratniej Pomocy zmajoryzowała t. zw. „strzelców" i „legjonistów". W ub. piątek wieczorem na ulicy Jabłonowskich bojówka akademicka „strzelców" ze studentem Młodzianowskim na czele napadła na studenta Seidlera, prokuratora sądu koleżeńskiego Bratniej Pomocy, wracającego z rozprawy tegoż sądu, gdzie oskarżał owego Młodzianowskiego. Bojówkarze zadali Seidlerowi trzy rany w głowę. O zajściu tem spisał protokół III komisarjat policji. Wczoraj „strzelcy" wydali drukowaną ulotkę, w której oskarżają „młodzież demokratyczną" o „chuligański napad" na Młodzianowskiego i.... wzywają akademików, żeby głosowali na ich listę...

**DYŻURY LEKARZY** 4 marca dzień: Dr. Baranowski Włodz. (Tatarska 11), Dr. Haas Adolf (Sarego 10 tel. 126-92), Dr. Kwiatkowski Stanisław (pl. Matejki 6 tel. 114-04), Dr. Owczyński Tadeusz (Lubicz 34 tel. 158-26); noc: Dr. Goldberger Henryk (Jagiellońska 11 tel. 128-96), Dr. Ralski Lesław (Zyblikiewicza 5), Dr. Ritter Jakób (św. Gertrudy 18 tel. 118-90), Dr. Tochowicz Leon (Karmelicka 9 tel. 177-37).

5 marca noc: Dr. Abend Wiktor (Lwowska 19 tel. 160-99), Dr. Doening Tadeusz (Arjańska 9), Dr. Bobrzyński Władysław (Stradom 3 tel. 149-78), Dr. Osiek Bernard (Garncarska 16).

**CHOROBY ZAKAŹNE W KRAKOWIE.** W wydziale IX zarządu miasta dla spraw sanitarnych zgłoszono od 25 lutego do 3 bm. następujące choroby zakaźne: błonica 6, płonica 6, odra 14, róża 3, różyczka 5, mumps 1, ospa wietrzna 5.

**SAMOLOT OPADŁ NA POLA POD KRZESZOWICAMI.** W piątek około godz. 14'30 między gminami Paczółtowice i Krzeszowice zauważyli tamtejsi mieszkańcy opadający samolot na pola. W istocie w kilka chwil później samolot spadł na ziemię, a to skutkiem defektu motoru. Był to samolot 2 p. lotniczego z Krakowa, typu „Breget". Obaj lotnicy wyszli z wypadku bez szwanku. Samolot został częściowo uszkodzony.

**WŁAMANIE DO „AUTOMATU".** Nieznani sprawcy dostali się ub. nocy do restauracji „Automat" przy ul. Florjańskiej 55. Splądrowali oni lokal i łupem ich stała się większa ilość wódek, kiełbasy oraz gotówka. Szkoda na razie nieustalona.

**ZDERZENIE SAMOCHODU Z WOZEM TRAMWAJOWYM.** Michał Banaś, szofer, jadąc samochodem Kr. 92282 został na zbiegu ulic Poselskiej i Grodzkiej potrącony przez nadjeżdżający wóz linji tramwajowej Nr. 1. Skutkiem zderzenia auto zostało uszkodzone. Wypadku w ludziach nie było. Wskutek karambolu nastąpiła krótka przerwa w ruchu tramwajowym na tej linji.

**STRASZNY WYPADEK PRZY PRACY.** Józef Wolfeiler (lat 18), zam. przy ul. Miedzianej 22, w czasie pracy w pracowni masarskiej Mühnreicha przy ul. Krakowskiej 5 uległ wypadkowi Wskutek własnej nieostrożnoci Wolfeilerowi maszyna do mieszania mięsa odcięła dwa palce u lewej ręki. Nieszczęśliwego chłopca przewieziono do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny.

**„NIEZNANI SPRAWCY".** Do mieszkania Tadeusza Hoffmana przy ul. Jabłonowskich 3 dostał się nieznany sprawca przy pomocy łomu. Złodziej splądrowawszy szafy skradł palto i spodnie łącznej wartości około 300 zł — Do piwnicy Jana Rysia przy ul. Emaus 7 dostał się nieznany sprawca i skradł rower marki „Alcion".

—ooo—

## TEATRY I KONCERTY

**Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. JUL. SŁOWACKIEGO.** Dzisiaj w niedzielę popołudniu poraz 25 komedja „Pieniądz to nie wszystko"; wieczorem powtórzenie komedji Flersa i Caillaveta „Ładna historja". Jutro w poniedziałek po cenach zniżonych „Rodzina" A. Słonimskiego.

**SŁAWNY BALET G. BODENWIESER,** który ma w Krakowie ustaloną już markę i zachwyca każdorazowo publiczność swym żywiołowym temperamentem i świetną interpretacją, wystąpi dziś w niedzielę w Starym Teatrze.

**W TEATRZE DOMU ŻOŁNIERZA** dziś o godzinie 3 popołudniu cieszący się dużem powodzenie dramat Bis-

sona „Kobieta, która zdradziła“ („Pani X“), a o godzinie 7'30 wieczorem baśń dramatyczna L. Rydla „Zaczarowane koło“ z Opolską, Weselską, Dorskim, Orskim, Janeckim, Jaksą, Melanowskim i Załuckim w rolach głównych. Nowe piękne dekoracje projektował i wykonał artysta malarz Kozłow, ilustrację muzyczną kapelmistrz teatru Domu żołnierza Geiger Wacław.

## ODCZYTY i ZEBRANIA

**„O DAWNYM ZAMKU KRÓLEWSKIM W ŁOBZOWIE, JEGO DZIEJACH I WSPOMNIENIACH“.** Odczyt historyczki sztuki dr. Krystyny Sinkówny pod powyższym tytułem wygłoszony będzie na trzeciem zebraniu naukowem Towarzystwa miłośników historji i zabytków Krakowa w wielkiej sali Muzeum przemysłowego (ulica Smoleńska 9) w poniedziałek 5 bm. Nadto pokaz serji miedziorytów „Stary Kraków“ Władysława Zakrzewskiego, oraz „Aktualja krakowskie“ (dyskusja i wnioski). Wstęp bezpłatny i wolny dla wszystkich. Początek o godzinie 18'30.

**„SPOŁECZNE PODŁOŻE SZTUKI“.** Odczyt na temat powyższy wygłosi z ramienia powszechnych wykładów Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. dr. Wojsław Mole we wtorek 6 bm. w Związku zawodowym pracowników komunalnych (ul. Sławkowska 6, I piętro). Początek o godzinie 7'45 wieczorem. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

## SPORT

**POLICYJNY KS—CRACOVIA.** Dziś w niedzielę o godzinie 11'45 przedpołudniem ligowa drużyna Cracovii zmierzy się na swem boisku z silną drużyną policyjnego klubu sportowego z Katowic. Drużyna policyjnego KS po sezonie zimowym znajduje się w dobrej kondycji fizycznej i ligowa drużyna Cracovii będzie musiała z tym ambitnym przeciwnikiem dobrze zagrać, by go pokonać. Ceny biletów niskie.

## REPERTUAR

—o—

### TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela popołudniu: „Pieniądz to nie wszystko“; wieczorem: „Ładna historja“.
Poniedziałek: „Rodzina“.

### TEATR BAGATELA

Niedziela: „Kobieta, która wie, czego chce“.

### KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH

**(Rynek główny A—B 39) — o godzinie 7 wieczorem:**

Wtorek 6 bm.: Leon Kruczkowski: „Suteryny literackie“.

Czwartek 8 bm.: prof. Tadeusz Bocheński: „Dzieje śpiewnej duszy“.

### KINOTEATRY

**Adria:** „Parada rezerwistów“.
**Apollo:** „Prywatne życie Henryka VIII“.
**Atlantic:** „Wyspa dra Moreau“ i „Pan Strelec, ostrostrzelec“.
**Bagatela:** „Życie zaczyna się jutro“.
**Dom żołnierza:** „Włóczęgi“ (Pat i Patachon).
**Muzeum:** „Jej królewska mość“ i „Biały Mustang“.
**Promień:** „Jasnowłosy sen“ i „Królestwo zwierząt“.
**Słonko:** „Cyrk Kosowskiego“.
**Świt:** „5 minut przed ślubem“.
**Sztuka:** „Klub dżentelmenów“.
**Uciecha:** „Nie jestem aniołem“.
**Wanda:** „W twoich ramionach“.

### RADJO KRAKOWSKIE

**Niedziela 4 marca**

9.00: Audycja poranna. 10.00: Nabożeństwo. 11.57: Sygnał czasu, hejnał, wiadomości meteorologiczne.. 12.15: Poranek muzyczny z Filharmonji warszawskiej: muzyka ukraińska. 14.00: Pogadanki dla rolników, gramofon, słuchowiska wiejskie. 16.00: Wesoła audycja dla dzieci. 16.30: Gramofon. 16.45: Recytacje z Warszawy. 17.00: Pogadanka z Warszawy: „Nasi przyjaciele-zwierzęta“. 17.15: Koncert z Warszawy. 18.00: Słuchowisko z Warszawy. 18.40: Melorecytacja z Warszawy. 19.05: Rozmaitości, komunikaty. 19.15: „Przez moje okno“. 19.30: Radjotygodnik dla młodzieży. 19.45: Wiadomości bieżące. 19.50: Myśli wybrane. 19.52: Koncert muzyki lekkiej z Warszawy. 20.50: Dziennik wieczorny. 21.00: Feljeton z Warszawy: „Kłopoty czytelnika“ — wygłosi Wacław Grubiński. 21.15: Na wesołej fali lwowskiej. 22.15: Wiadomości sportowe. 22.25: Muzyka taneczna. 23.00: Wiadomości meteorologiczne.

**Poniedziałek 5 marca**

7.00: Audycja poranna. 11.40: Przegląd prasy. 11.50: Wiadomości bieżące. 11.57: Sygnał czasu, hejnał. 12.05: Gramofon. — 12.30: Wiadomości meteorologiczne. 12.55: Dziennik południowy. 15.25: Wiadomości gospodarcze. 15.40: Przegląd komunikacyjny. 15.45: Chwilka lotnicza i przeciwgazowa. 15.55: Recital skrzypcowy z Warszawy. 16.20: Pieśni z Warszawy. 16.40: Lekcja francuskiego z Warszawy (kurs elementarny). 16.55: Recital fortepianowy z Warszawy. 17.25: Gramofon. 18.00: Odczyt ze Lwowa. 18.20: Audycja żołnierska. 18.45: Gramofon. — 19.05: Najnowsze wydawnictwa — omówi dr. Adam Bar.. 19.20: Rozmaitości. 19.25: Odczyt aktualny z Warszawy. 19.40: Wiadomości sportowe. 19.47: Dziennik wieczorny. 20.00: Myśli wybrane. 20.02: Muzyka lekka. 21.00: Feljeton z Warszawy: „Za siódmą górą, za siódmą rzeką“. 21.15: Koncert popularny z Warszawy. 22.00: Gramofon. 22.30: Muzyka taneczna. 23.00: Wiadomości meteorologiczne.

**Wtorek 6 marca**

7.00: Audycja poranna. 11.40: Przegląd prasy. 11.50: Wiadomości bieżące. 11.57: Sygnał czasu, hejnał. 12.05: Koncert ze Lwowa i komunikaty. 15.25: Wiadomości o eksporcie polskim i gospodarcze. 15.40: Gramofon. 16.25: Skrzynka PKO. 16.40: Kącik językowy z Warszawy. 16.55 Koncert z Warszawy. 17.50: Pogadanka: „Strzęp życia“. 18.00: Odczyt z Warszawy: „O celach dążeń ludzkich: szczęście“. 18.20: Skrzynka muzyczna. 18.35: Gramofon. 19.05: Stary Kraków — gawęda dra Jerzego Dobrzyckiego. 19.20: Rozmaitości. 19.25: Feljeton z Warszawy. — 19.40: Wiadomości sportowe. 19.47: Dziennik wieczorny. 20.00: Myśli wybrane. 20.02: Opera z Warszawy: „Manon Lescaut“ Pucciniego. 22.30: Muzyka taneczna. 23.00: Wiadomości meteorologiczne.

## ZWIĄZKI i ZGROMADZENIA

—o—

**SZEŚĆ ZGROMADZEŃ DZIELNICOWYCH** odbędzie się w niedzielę 4 marca z porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie radnych miejskich PPS, 2) Walka z klęską bezrobocia:

**w Domu tramwajarzy w Podgórzu** (plac Serkowskiego 7) o godzinie 10 przedpołudniem (referują tow. rm. Matula, Cekiera i Karton);

**w Płaszowie** (ul. Krzywda 31) o godzinie 3 popołudniu (referuje tow. rm. Matula);

**w Zakrzówku** (ul. Twardowskiego 49) o godzinie 3 popołudniu (referuje tow. rm. dr. Drobner);

**w Nowej Wsi** (w restauracji p. Sułka, ul. Kazimierza Wielkiego 119) o godzinie 5 popołudniu (referują tow. rm. Przybyś i dr. Rosenzweig);

**w Krowodrzy** (w lokalu p. Borkowskiej, ul. Mazowiecka 131) o godzinie 3 popołudniu (referuje tow. rm. Przybyś).

**WALNE ZGROMADZENIE METALOWCÓW** odbędzie się w niedzielę 4 marca o godzinie 10 przedpołudniem w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5, II p. Porządek dzienny: 1) odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia, 2) sprawozdanie zarządu, 3) sprawozdanie kasowe i komisji rewizyjnej, 4) wybór nowego zarządu, 5) wnioski i interpelacje.

**ZGROMADZENIE PRACOWNIKÓW PRZEMYSŁU SKÓRZANEGO, ODDZIAŁ I-szy** odbędzie się w niedzielę 4 bm. o godzinie 10 przedpołudniem w lokalu Związku (ul. Dunajewskiego 5, III piętro, oficyna prawa)

**ZWIĄZEK ZAWODOWY ROBOTNIKÓW PRZEMYSŁU SKÓRZANEGO, ODDZIAŁ I-szy KRAKÓW** zawiadamia, że w najbliższych dniach będzie urządzał kursa zawodowe dla szewców, kursa kroju i rysunków. Lekcje będą dwa razy w tygodniu. Zgłoszenia w Związku (ul. Dunajewskiego 5, III piętro) od godziny 6 do 8 wieczorem.

**WALNE ZEBRANIE KOŁA MIEJSCOWEGO ZZK KRAKÓW** odbędzie się w niedzielę 4 marca o godzinie 10 przedpołudniem przy ul. Warszawskiej 15/17 z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zebrania, 2) Sprawozdanie z działalności zarządu Koła i stanu finansowego, 3) Sprawozdanie komisji rewizyjnej, 4) Dyskusja, 5) Udzielenie ustępującemu zarządowi Koła absolutorjum, 6) Wybór nowego zarządu Koła i komisji rewizyjnej, 7) Wnioski i interpelacje. — W razie braku kompletu odbędzie się powyższe zebranie w godzinę później, bez względu na ilość obecnych, z tymsamym porządkiem dziennym.

**STARANIEM ZWIĄZKU METALOWCÓW W KRAKOWIE** wygłosi tow. dr. Drobner odczyt w poniedziałek 5 bm. o godzinie 6'30 wieczorem w Domu Robotniczym (ul. Dunajewskiego 5, III piętro) na temat: „Dlaczego walczymy o socjalizm“. Obecność metalowców konieczna. Goście mile widziani. Po odczycie dyskusja. Wstęp wolny.

**ZEBRANIE EMERYTÓW KOLEJOWYCH** odbędzie się w poniedziałek 5 bm. o godzinie 16 w Domu kolejarzy (ul. Warszawska 17) z następującym porządkiem dziennym: 1) Zmiana przepisów emerytalnych. 2) Jak rozwija się sprawa wypowiedzeń mieszkań w domach czynszowo kolejowych. 3) Wnioski.



Wydawca: Zygmunt Żuławski. — Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Przybyś. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. St. Ziemiańskiego.